

# GAZETA NARODOWA

Wychodzi codziennie o godzinie 6. popołudniu, z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Przedpłata wynosi:  
W MIEJSCU kwartalnie . . . . . 4 złr. 50 ct.  
miesięcznie . . . . . 1 „ 50 „

Z przesyłką pocztową:  
Wieloletnie w kraju . . . . . 2 złr. — ct.  
w Monarchii austro-węgierskiej . . . . . 6 „ — „  
do Prus i Niemiec . . . . . 7 „ — „  
— Francji . . . . . 7 „ 50 ct.  
— Belgii i Szwajcarii . . . . . 7 „ 50 ct.  
— Włoch, Turcji i krajów Nadd. . . . . 7 „ 50 ct.  
— Serbii . . . . . 7 „ 50 ct.

Numer pojedynczy kosztuje 10 ct.  
Redakcja ul. Łyczakowska 1. 3. Telefon 174.

Przedpłata i ogłoszenia przyjmują:

WE LWOWIE biuro administracji „Gazety Narodowej” ulica Łyczakowska 1. 3. — Ogłoszenia w Paryżu przyjmuje wydział „Gaz. Nar.” Agencja p. Adams, Rue des Saussaies 81, Paris; w Wiedniu Otto Maass, (Haasenstein & Vogler) nr. 10, Wallfischgasse, A. Oppel, Stadt, Stubenbastei 2. M. Dukas, I. Riemergasse 13, Rudolf Mosse, Sailerstrasse nr. 2, Henryk Schalek, I. Wollzeile 11, Maurycy Stern, Wollzeile 22; G. L. Daube & Comp. w Frankfurcie n. M.; w Warszawie Bajchman et Frencler, Senatorska 22; w Krakowie W. Kubiński.

OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 2 ct. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem. Reklamy w rubryce „Nadesłane” 20 ct. od wiersza.  
Administracja ul. Łyczakowska 1. 3. Telefon 174.

Lwów d. 15. października.

Reskrypt cesarski do ministra Ziemi i lasów z d. 11. bm. o piewa: „Kochany baronie Ziemiakowski! Uwalniając pana w łaskach na Jego podanie, nadaje Mu w uznaniu Jego przez długi szereg lat z patriotycznym poświęceniem i gorliwością w spełnianiu obowiązków świadczone służby, wielki krzyż Mego orderu Leopolda, z uwolnieniem od taksy.”  
Zarazem obwieszono w *Wiener Ztg.* powołanie p. Ziemiakowskiego do Izby panów.

Do Wiednia przybył hr. Merveldt, prezydent Ślązka, który ma na miejsce hr. Schönborna zostać namiestnikiem Morawy.  
Przewodzący stronnictw prawy mają się w tych dniach zebrać w Wiedniu na konferencję.  
We Wiedniu pojawiły się w sobotę na ulicach plakaty z odczynkami i obrazkami, w dniu otwarcia Rady państwa urządzili demonstrację.

Bankier berliński Bleichröder przybył w sobotę do Wiednia na konferencję z grupą rosyjską w sprawie projektowanej dla Węgier pożyczki.

Jak *Gazeta Toruńska* donosi, odbyło się w Chełmie d. 9. b. m. walne zebranie polskiego prowincjonalnego komitetu wyborczego dla Prus z a b o d n i c h pod przewodnictwem p. Erazma Parczewskiego. Wybrano pięciu członków jako komitet prowincjonalny, na lat pięć, tudzież komitet do porozumiewania się z komitetem poznamskim.

- Na kandydatów do sejmiku kruskiego wybrano:  
1) na okręg szumsko-kruski Henryka Domirskiego z Zajączkowskiego, Jana Domirskiego z Buchwaldna.  
2) na okręg grndziądzko-ński Leona Rybitzkiego z Dębienca, Apolinarego Działowskiego z Mirakowa.  
3) na okręg kościersko-starogardzko-torzewski Michała Kalksteina z Kłonówki, Leona Czarlńskiego z Zakrzewka.  
4) na okręg lubawski Leona Czarlińskiego z Zakrzewka.  
5) na okręg brodnicki ks. dr. Antoniego Wolszlegiera z Zamartego.  
6) na okręg toruński chełmiński-wąbrzeski Michała Sozanieckiego z Nawry i Bolesława Kosowskiego z Gajewa.  
7) na okręg człuchowski-chojnicko-tucholski Adama Polczyńskiego z Wysokiej, ks. dr. Antoniego Wolszlegiera z Zamartego.  
8) na okręg świecki Erazma Parczewskiego z Belsa.  
9) na okręg wejherowski-kartusko-pucki Franciszka Schroedera z Brodnicy, ks. kan. lic. Neubauer z Pelplina.  
10) na okręg wałecko-złotowski ks. dr. Antoniego Wolszlegiera z Zamartego.

Prócz tego odbędą się w okręgu człuchowsko-złotowski d. 23. b. m. ponowne wybory do parlamentu niemieckiego z powodu ponowności dotychczasowego posła landrata Scheffera z Człuchowa na wyższą posadę. Na kandydata postawiono ks. dr. Antoniego Wolszlegiera z Zamartego.  
Czytamy w *Dienniku Pozn.*: „Donosiliśmy niedawno, że zebranie wirtemberskich rolników wysłało do naszej dzielnicy komisję w celach objętości włości na kolonizację kupionych i zapoznania się z tutejszymi stosunkami. Przewodniczącym owej komisji, niejaki p. Esich z Biebigheim zdał w tych dniach sprawę z podróży swej. Ze sprawozdania tego dowiadujemy się, iż komisja wyjechała z Wirttembergii dnia 20., a przybyła do Poznania dnia 21. września, gdzie ją w sposób jak najserdeczniej powitał i przyjął naczelny prezes Zedlitz. Wysłuchawszy życzeń wirtemberskich przybyłych Zedlitz powołał inspektora budowniczego Messerschmida, aby ich obrowadził po włościach nabytych przez komisję kolonizacyjną. Hr. Zedlitz przyrzekł rozmatować wieś, mając łącznie 2000 hektarów obszaru, za rezerwowac aż do r. 1891 dla szwabskich osie-

dleńców. Ze sprawozdania owej deputacji wynika, że wywołała jak najlepsze wrażenie i wyobrażenie o tutejszych stosunkach.”  
Nasz telegram berliński doniósł jednak, że deputacja ta nie wywołała takiego wyobrażenia, i że z Wirttembergii wyprawiono drugą deputację.

Z powodu śmierci hr. Adlerberga, byłego ministra dworu *Graßdänin* tak się rozpisyje o społeczeństwie rosyjskiem:  
„Smutne myśli nasna nabożeństwo żałobne za spokój duszy człowieka, który kiedyś był pożytecznym, a obecnie zmarł zdala od wielkości, jaka przez długi czas była jego udziałem. Smutne dlatego, że przekonuje, jacyśmy brzydecy, jacyśmy podli.”

„Gdyby dwór był w stolicy i w cerkwi, to wszyscy stawiliby się na nabożeństwo, przyjdzieli w powagę żaloby, ale że dwór nie ma, więc nikt nie jedzie pomodzić się za duszę człowieka, któremu niedawno jeszcze kłaniano się z uniżeniem. Jest to nowy dowód, że serwilizm czyni szybkie postępy pośród naszego społeczeństwa, biednego z zasady i stojącego na niskim szczeblu rozwoju. Mogłoby nam zarzucić, że gdy się spójrzy na Włochy lub Austrię, to łatwo się przekonac, że serwilizm tam jeszcze większy — dobrze, ale cóż to jest Włochy albo Austrię w porównaniu z Rosją? Tamte państwa tylko . . . stać mogą, zaś istnienie Rosji warunkuje się szlachetnością i dobrze pojętą niezależnością jej sfer wyższych. Smutno, a jednak przyznać trzeba, że dawniej poczucie obowiązku państwowego, społeczne, moralnego, służbowego, było u nas bez porównania więcej rozwinięte, jak obecnie. Niemniej poczucie obowiązku rodzinnego słabnie także. Obecnie żałoba po ojcu lub matce, mężu lub żonie, to rzadkość, i zaledwo trwa dłużej nad dwa lub trzy miesiące. Gdy się na to zwróci uwagę, to w odpowiedzi ze smutkiem w głosie słyszymy słowa: „On s'amuse si peu, la saison est si courte”. Wobec tego nie ma już co mówić więcej, utwierdzamy się tylko w przekonaniu, że poziom moralny obniża się, a któż nam powie, czy można i w jaki sposób go podnieść.”

„Harzen miał nieuczciwość piętnować ludzi miłokojówskimi nazwami „duraki”. A jednak na tych „durakach” Rosja stała i stoi dotąd. Owe „duraki” inaczej niż dzisiaj patrzyli na obowiązki, nie znali serwilizmu, bo znali tylko panującego i jemu jednemu służyli i widzieli w nim osobę i zasadę. Podczas jego obecności byli tacy sami, jak bez niego, a pamięć, że nieboszczyk był kiedyś ich naczelnikiem, sprawdziłaby ich do cerkwi niechętnie. Jaka szkoda, że ostatni ci „duracy” schodzą ze sceny. Ich miejsca zastępują ludzie inani, u ci ludzie — to zero.”

*St. Petersburg. Wiadomości* na podstawie wyszłej w Moskwie broszury, piszą o młodych rosyjskiej:  
„Autor broszury opisuje życie hulastwe młodzieży, brak towarzyskości, karty, hulanki i pijatyki nocne. Korporacyjność koleżeńską nie znajdziesz dziś wcale, tam mniej przyjacielskich dysput lub dyskusji o nauce. Studenci, gdy się zbiorą, to na to, żeby pograć z karty, poprzeczac się o jakies tam dwoj operetkowe, zając się ploteczkami i t. d. Nie ma żywej duszy studenckiej wśród ludzi tej kategorii, są to biurokraci w zarodku, o zimnych i tępych poglądach na życie, a jedynie o gorącej miłości dla swego ja, swej kieszeni itp. Względem nauki zachowują się najzupełniej formalistycznie, nie chodzi im o nic więcej, jeno o dyplom.”

*Journal de St. Petersburg.* odpiera twierdzenie północnego wiedeńskiego *Fremdenblattu*, jakoby Rosja wzniewała niepokój w Macedonii i udawadnia niemożliwość takiego postępowania tam, że Rosja nie utrzymuje nawet w tym kraju ajentur.

Z Moskwy otrzymano w Paryżu telegram donoszący, że tam aresztowano kilku młodych ludzi, u których znalezione dynamit, przygotowany dla wykonania zamachu na cara.

Okazuje się, że podróz ces. Wilhelma odbywa się z podobnymi ostrożnościami policyjnymi jak podróz carski. *Kreuztg.* otwarcie

donosi, że zabroniono we Wiedniu demonstracji, nie w obawy przed objawem dejonacjonalizmu, ale z obawy przed agentami internacjonalu, wysłanymi dla zabicia cesarza. Zarządzenia policyjne we Wiedniu poczyniono za wiedzą i zupełną zgodą swięty ces. Wilhelma.

Do tego dodaje *Pester Lloyd*: „Z zupełną wiarogodną stroną dowiadujemy się, że doniesienia *Kreuz Ztg.* są zupełnie prawdziwe; z tej samej też przyczyny zmieniono drogę cesarza niemieckiego w Wirttembergii i Bawarii. Żadnej przeto racji nie ma przypuszczenie, że hr. Taaffe nie otrzymał orderu pruskiego z powodu, iż zabronił manifestacji narodo-niemieckich.”

Wszelako i we Włoszech cała sieć policji niemieckiej i włoskiej otoczyła cesarza. W Rzymie miano z powodu jego przybycia około 800 osób aresztować. Studentów nie przypuszczono na dworzec kolejowy w Rzymie. Podczas przyjazdu cesarza do Watykanu i z powrotem, dwie dywizje wojska rozstawiono wzdłuż tej drogi.

*Berliner Polit. Nachr.* donoszą, że klucz z szyfrowy, dostarczony cesarzowi Fryderykowi III. do tajnej korespondencji z najwyższymi władzami państwa — zaginiony, prawdopodobnie został skradziony.

*Vossische Ztg.* donosi, że wydawca *Deutsche Rundschau*, Julius Rodenberg wydał władzy nietylko rekopi, ale i korespondencje, przeprowadzoną z osobą, która ma pamiętnik ces. Fryderyka nadesłała.

Jeden z ludzskich korespondentów straszczyca rezultat podróży Carnota w następujących czterech punktach: wzmocnienie osobistej sympatii dla prezydenta rzeczywistych; manifestacja przeciw projektowi rewizji Floquet'a; przyłączenie się wyższego ludzkiego stanu mieszczańskiego, który dotychczas był katolikiem i monarchistycznym, do rzeczywistych pod warunkiem, że ona zabezpieczy stałość i opiekę wiary, wreszcie udział arcybiskupa Foulon, „prymasa Gallii”, w wszystkich oficjalnych przyjęciach, a nawet w bankietach na cześć Carnota. Z uroczystości w Anwey wspomnieć należy jeszcze o mowie bankietowej tamtejszego mera Bocha. Wskazał on na groźące wewnątrz i zewnątrz niebezpieczeństwa i nawiał do tego życzenia, aby prezydent rzeczywistych, któregożdział zasługę być nazywanym w historii „organizatorem zwycięstwa”, stał się kiedyś organizatorem pokoju i opiekunem wolności.

W uwagach o wizerunku ces. Wilhelma we Wiedniu pisze *Times*: „Pangermanizm jest u obu cesarzy źle zapiany, gdyż mógłby obom tylko zawikłania spowodować. Austria — wrożyca bardzo skomplikowaną; nadmierne wysunięcie jednej narodowości nie sprzyja jej. Jeżeli cesarstwo niemieckiemu może polebić przychylności Niemców austriackich, to wie ono dobrze, że wartość sprzymierzenia byłaby zmniejszoną, może zniszczoną przez wszystko, cokolwiekby osłabiło związek między austriackimi poddanyimi. Gdyby wszyscy Niemcy austriacki zostali zaborzowani przez cesarstwo niemieckie, byłoby to bardzo mały zysk w stosunku do szkody, która by wynikała z rozdarcia monarchii austriackiej.”

Dzienniki angielskie przypisyują podróz ces. Wilhelma do Rzymu bardzo wielkie znaczenie. *Morning Post* pisze: Anglia sympatyzuje z potrojnym przymierzem i jest gotowa w razie potrzeby poprzeć je czynnie. *Standard* zaznacza, że w tej podróży wydatniło się zupełnie osobobnie w Francji.

Toast króla Humberta na cześć ces. Wilhelma, cesarzowej i armii niemieckiej był w naszym telegramie dokładnie podany, z wyjątkiem samego wstępu, gdzie król powiedział: „Z głęboką radością i żywą wdzięcznością witam tu i w moim pałacu w stolicy Włoch” itd. Odniesienie tu a w telegramie opuszczone wyrazy mają wielką doniosłość, niestety nie odpowiadają one prawdzie, gdyż Kwirynal, jako letnia siedziba papieży, nawet prawem zdobycy wojennej nie może być prawna własność króla Włoch.

W odpowiedzi ces. Wilhelma opuszczonego słowami: „jedność miacez” ustep: „Analogia

naszej historii zawiera ciągle kroczenie ramię do ramienia obu narodów w celu utrzymania jej jednności, która jest najwzajemniejszą rekonią pokojną.”  
Ostatni ustep o armii włoskiej wypowiedział cesarz Wilhelm po włosku, a słowo „walecznej” wymówił bardzo dobitnie.

Królowa Natalia opuści w tych dniach Bukareszt i uda się do Jass, zkąd po kilkudniowym pobycie wyjedzie do Rosji. Królowa oczekuje tylko przybycia swego adwokata Piroczanaca. Garaszanin oświadcza, że *Wiedeń*, że nie chce być nadal kozłem ofiarnym intryg politycznych, i nie chce narażać postępowego stronnictwa na niebezpieczeństwo, usnwa się z widowni politycznej.

Rząd bułgarski odebrał młodocześnie *Narodnim Listom* debit pocztowy za propagowanie ruseofilizmu.

## Zgromadzenie wyborców.

Wczorajsze zgromadzenie wyborców miało postać nieco odmienną. Nawoływania, ażeby sfery inteligencji, najwłaściwiej do sądenia spraw politycznych powołanej, nie uswały się od udziału w życiu publicznem, osiągnęło przynajmniej częściowy skutek. W sali ratuszowej zgromadziła się bardziej polityczna publiczność, niż zwykle; można było mieć nadzieję, że dana będzie możność do swobodnego wyrażania opinii. Gdy jednakże zabrał głos dr. Lewakowski, i począwszy od spraw cłowych, głosem w wieli miejscach sali niedosylnym przelegował przez dwie godziny o różnych sprawach ciekawych i mniej ciekawych, nastąpiło takie zniecierpliwienie i zniechęcenie, że wiele osób opuściło salę, a wzmocnione tym sposobem stronnictwo p. Lewakowskiego mogło się już poszczuć na wybrki i hałasy, mniej zgodne z powagą zgromadzenia wyborczego.

Lece wracamy do rzeczy.  
Zaraz po godz. 6 zagał p. dr. Popiel jako przewodniczący posiedzenia i dał głos p. H. Rewakowiczowi jako sprawozdawcy komitetu przedwyborczego.

P. Rewakowicz zalecił jako jedynego kandydata dr. Karola Lewakowskiego, a wyłuszczył motyw tej uchwały, opowiadając o rozwoju konstytucji począwszy od r. 1861 i wskazywał, że Lwów wybierał zawsze kandydata opozycyjnego. Wśród tego wyłuszczał, jakie kłeski ponosił kraj nasz pod rządami centralistycznymi, twierdząc następnie, że obecne rządy są także tym samym systemem centralistycznym, tylko pod firmą autonomizną. Tutaj wymienił autor cały szereg powtarzanych wszędzie desydatów jak: regulacja rzek, sprawa indemnizacyjna, reforma i pomnożenie szkół średnich, zaprowadzenie szkół przemysłowych, rozszerzenie atrybucji Rady szkolnej kr. itp. jako dowód, że żądania kraju nie są uwzględniane. Ze słów szkolnych ap. otrzymaliśmy tylko pół gimnazjum w Bochni. Wobec tego Lwów sięgnął do szeregów opozycji jaskrawej, w r. 1883 forytował wybór Romanowicza a w r. 1884 i 1885 wybór dr. Lewakowskiego. W dalszym ciągu podniósł mowca ruchliwość p. Lewakowskiego, „mimo przykrości i szkwa ze strony tych, którym maci wysoką politykę, a właściwie kwietyzm, usypiający sprawy nasze publiczne.”

Gdy zaś delegacje — ciągnął dalej mowca — zaskoczyła sprawa podatku spirytusowego, p. Lewakowski wytrwał do końca w opozycji, bo nie mógł dopuścić, aby tylko jeden trunek, stanowiący główną produkcję kraju naszego, i będący trunkiem klas pracujących, miał ponosić nadmierne koszty deficytów, a nie także wino itp. Wreszcie na wezwanie wyborców, gdy urządził, że nie zdoła przedrzeć ich woli, złożył mandat. To złożenie mandat na żądanie wyborców jest zatem głównym i rozstrzygającym motywem ponownego wyboru dr. Lewakowskiego.

Po p. Rewakowicz przemawiał p. Lewakowski jako kandydat i składał sprawozdanie ze swych czynności, co było mniej właściwem, gdyż p. Lewakowski posłem już nie jest i sprawozda-

nie swe powinien był wyborcom przed złożeniem mandat przedzłożyć.

Dwugodzinnej mowy dr. Lewakowskiego niepodobna stręścić — kandydat mówił o wszystkim, a wypowiedział wielokrotnie ogólniki i poglądy, z którymi można się godzić, nie wymienić nam jednak na czem polegają te jego zdobycze dla klas pracujących, rzemieślników i mieszczan, o których w agitaacji tak wiele się mówi. Wrażenie z mowy dr. Lewakowskiego wynieśliśmy takie, że b. poseł szarpał się w różnych kierunkach, że pragnął coś zrobić, lecz zbyt drażliwą metodą postępowania i zrażaniem sobie wszystkich czynników politycznych, uczynił się i w Kole polskiem i w patronowaniu spraw wobec rządu niemożliwym.

Gdy dr. Lewakowski zeszedł z trybuny, zbudził się mniej wytrzymały wyborcy, a przez udzielił głosu profesorowi szkoły politechnicznej, dr. Frankemu.

Dr. Franko, składając przewodniczącemu arkusza, na których około 200 poważnych wyborców — mimo uchwały komitetu o „jedynym kandydacie” — wezwał dr. Władysława Zajczkowskiego, jako odpowiedniego kandydata do złożenia wyznania swej wiary politycznej, wniósł, ażeby przewodniczący udzielił głosu dr. Zajczkowskiemu.

Dr. Popiel: Będąc przekonany, że nie możemy ukrócić wolności kandydowania nikomu, zwłaszcza gdy znaczne grono wyborców tego się domaga, udzielił głosu p. prof. Zajczkowskiemu.

Dr. Władysław Zajczkowski, wstąpiwszy na trybunę, wypowiedział również prostymi jak dobitnymi wyrazami zapatrywania swoje na obowiązki posła i na stanowisko, jakie ma posel m. Lwowa w Radzie państwa i w Kole polskiem zajmować. Mowa ta była w znacznej części — arafrazą tego wyznania wiary, które dr. W. Zajczkowski piśmiennie już ogłosił, a mieściła w sobie cenne uzupełnienia i objaśnienia. Kreśląc między innymi swoje działanie dotychczasowe, podniósł dr. Zajczkowski, że w sprawach mających na celu podniesienie klas pracujących, interes miast, wzmocnienie żywiołu mieszczańskiego, pracę w organizowaniu kredytu dla rzemieślników, fachowego wykształcenia rękodzielników itp. zawsze chętny i żarliwy brał dotychczas udział. W stosunku do uczniów swoich, nie robił nigdy różnicy: czyto katolik czy innowierca, czy Polak czy Rusin, czy syn możnej rodziny czy dziecko z pod strzechy włościańskiej lub izdebki rękodzielniczej, wszystkim zajmował i zajmuje się z równą żarliwością, bo chciałby już w młodsze umysły wszczepić to, co poczyniły za naczelny obowiązek w naszym społeczeństwie: tj. harmonię między Polakami a Rusinami, zgodę między wyznaniaimi i stanami, jednym słowem wewnętrzne wzmocnienie sił narodowych.

Po tem przemówieniu, przyjętem oklaskami lecz oraz wyrazami niezadowolonia ze strony żarliwych stronników dr. Lewakowskiego, zabrał głos redaktor naszego pisma.

P. Starkeł podniósł najprzód wśród zgodnego oklasku zgromadzonych, iż cieszy go obecne zgromadzenie i przejujnie otucha, iż życie publiczne we Lwowie, spychane tak systematycznie na fałszywe tory, i w sferach właściwej inteligencji tak bardzo obumarła, zaczyna się budzić na nowo. Powinniśmy wszyscy wykonywać nasze obowiązki obywatelskie w myśl naszych najrzetelniejszych przekon., mieć odwagę czynliwą wypowiedziania ich wszędzie i zawsze, doprowadzać do starcia zdań przeciwnych z porzuceniem wszelkiej przywaty i tym sposobem wyrabiać opinie publiczną.

Mowca zgadza się z p. Rewakowiczem, że centralizm był i jest zgubą dla naszego kraju, radzi jednak, aby sam p. Rewakowicz otrząsł się z tej reszty zapędów centralistycznych, w które czasem jeszcze popada. Żeśmy w sprawach oświaty znacznie więcej od dr. Gantscha dla kraju wywalczyli powinni, to także niewątpliwe, ale że tego nie zdołają zdobywać postwie tego kraju jak dr. Lewakowski, najlepszy dowód w tem, iż owa pół gimnazjum w Bochni zawiadzcza to między innymi staraniom całkiem odmiennego posia, tj. dr. Rutowskiego, przeciw któremu p. Rewakowicz tak zaciele walczy. Znana teoria dr. Gantscha o hyperprodukcji inteligencji jest tylko teorią, która jak wszystkie doktryny nie zdoła wyrzede-

## MIŁOŚĆ JESIENNA.

Przez  
Andrzeja Theuriet.  
Przekład z francuskiego.

(Ciąg dalszy).  
— Wyszynabaj mnie, błagam cię. Jakkolwiek winy moje nie są do przebaczenia, nie na awaj im charakterem, którego nie posiadają. Ja i pogardka tobą! O moje dziecko, gdybyś była mogła czytać w mem seron przez te dwa straszne dni, widziałabyś, jak wielka miłość i szacunek dla ciebie się w niem mieszczą. Jeżeli ukrywałam prawdę przed tobą, to aby nie skalać czystości twej duszy, a w zgodzi z obawy, aby nie spozosty twej miłości i nie stracić jej. W moim wieku tak się jest niepowinny szczęścia, że z obawą skąpa nie chce go się ani na chwilę z ręki wypuścić. Gdy ci przysięgałam, że jestem wolnym, mówisz szerze, byłem tak szczęśliwym, tak upojonym twoją miłością, że zapomniałem o przeszłości. Zdawało mi się, że została zatarta. Skoro widziałem jednak, że idzie znów ku mnie, trwoża mnie ogarnęła i straciłem głowę. Tak, zawińtem srodze, tam cię oszukiwał, ale niemniej posory cię omylił. Nieszczęśliwy zbieg okoliczności uczynił mnie w oczach twoich winniejszym, aniżeli nim jestem w istocie.  
Widział ponurą nieufność w zlatawionych oczach Marjanety i kończył z mocą:  
— Nie wierzyć mi? Zastębona to kara za mój brak szczerości; ale przysięgam ci, na pamięć ojca twego, że między mną i tą kobietą

wszystko już skończone. Gdybyś była obecna przy końcu tej sceny, której ślepy przypadek zrobił ci świadkiem, przekonałabyś się, że pomimo tego ostatniego początku polegającego rozmowa nasza skończyła się ostatecznym zerwaniem. Oświadczyłem, jej, że musimy się rozstać. Pojechała dziś rano, i nie zobaczymy się już nigdy.  
Marjaneta zwróciła się raptownie ku Desgranges'owi i spojrziała nań ze smutną powagą:  
— Żle pan zrobiłeś, żeś pozwolił jej odejść — rzekła stanowczo — ona pana kocha, i ma do ciebie prawa, których ja nie posiadam. Trzeba ją zabrać za nią. Nie uważaj mnie za przeszkodę, nie liczę już na pana, zwracam ci moje słowo i... jesteś wolnym.  
— Marjaneto! — krzyknął przerażony stanowczym i surowym tonem jej słów, — nie mów tego... To niemożliwe! Ja jej nie kocham... Ciebie jedną jedyną kocham, kocham pamiętnie!  
Rozdzierający, sztydercy uśmiech zagrzał w około nst młodej dziewczyny.  
— Tak pan sądzi... Jesteś może również szczerzym w tej chwili, jak wówczas w Toron, gdy przysięgałeś mi, żeś wolny. Lecz czy sądzisz, że teraz mogę ci wierzyć? Czy jesteś w stanie zwrócić mi całą ufność, jaką w tobie miałam, jaka straciłam bezpowrotnie? Nigdy, jak nigdy nie zapomnę tego, co mi słyszałam. Ach! Bóg mi jest świadkiem, że nie chciałam wiedzieć nic o twej przeszłości! Ale teraz, gdy znam całą tę nieszczęsną historię, w jaki sposób chcesz pan, abym o niej nie myślała? Gdybym się dziś dała przekonać, kto mi zaręczy, że jutro nie pośluzię tego? Każdy objaw nocy z twej strony będzie mi przypominał, żeś podobnie inną obdarzał; ta przeszłość, która zanadto poznałam, która będzie ci o chwila cię między mną i tobą; będąc żywa w ciągłym niepokoju powrotu twej dawnej miłości; zamięczone pana obawą i podejrzeniami, gdyż — pan

nie wiesz o tem — ja jestem szalenie zazdrośna... Nie, nie możemy już myśleć o naszych wspólonych planach... Idź za tą, która cię kocha, i której nie powinienes być opuszczac.

Filip błagał ją spojrzaniem i, czepiając się jednej myśli, jak tonący gałęzi natopkanej, powtarzał uparcie:  
— Ciebie jedną, siebie jedną kocham, Marjaneto!

— Mnie jedną! — odrzekła z goryczą, — czy pan jesteś tego pewnym? A gdyby nawet tak było, czy pan wierzy w trwałość tego uczucia? Znalazłeś się pan na wsi, w miejscowości, gdzie pozabawiony byłś wszystkich zwykłych rozrywek... Spotkałeś małą parafricanę, niezbyt gniupą i niezbyt brzydka... i powziąłeś kaprys... miłość, tak się to, zdaje się, nazywa? Był to dla ciebie dobry środek przepędzenia czasu, zabawka... Tylko zdarzy się, iż zabawka się łamie, gdy się nią nieostrożnie bawi, a z pańskiej pozostały już tylko szczałki... Żegnaj pana!

Powstała, a Filip, sądząc, że ją jednak przekona, próbował jeszcze:  
— Nie, — mówił drżącym głosem, — nie potępiam nie tak bezwzględnie! Gdybyś wiedziała, jak strasznie cierpię, nie byłabyś tak niełitościwa, nie okazywałabyś się tak rozdrażniona!

— Rozdrażniona? — powtórzyła, potrząsając głową — nie, już nią nie jestem. Jestem śmiertelnie smutną i taki chłód mam w sercu... oto wszystko, a pan nie możesz temu zapobiedz. Nie mam już żalu do pana, bo pamiętam, jak byłeś dobry dla mnie przed tem... przed tem szaleństwem, i to dopomagami do przebaczenia złego, któreś mi wyrządził. Pragnę jedynie zapomnieć i być zapomnianą... Nie nalegaj więc pan, nie zlamiesz postanowienia, jakie dziś rano powzięłam. Powiedziała ci, zdaje mi się, raz, że jestem nparta... Rozłączmy się!... Sprawa,

do której łaskawie ofiarowałeś mi swą pomoc, jest już ukończona lub na ukończeniu... Notariusz mój uczyni resztę i będziesz mógł się z nim w tej kwestji porozumieć.

— Marjaneto — przerwał — nie zamykaj drzwi przedemną; pozwól mi chociaż mieć tę pociechę, byłem cię mógł raz jeszcze zobaczyć?

— Po co? — odrzekła cierpko — nie mam sobie już nic do powiedzenia, a po tem, co zaszło, potrzebuję więcej, niż kiedykolwiek, spokoju i samotności... Pomyśl pan, że teraz cała okolica ma oczy na mnie zwrócone i nie kompromituj mnie dłużej... Żegnaj pana, panie Desgranges.

Podeszła ku drzwiom.  
— Marjaneto! — zawołał raz jeszcze Filip, zwracając się ku niej.

— Żegnaj pana! — wyszeptala łkając.  
Drzwi się zamknęły. Filip pozostał sam w pustym salonie. Patrzył jeszcze przez chwilę na te drzwi niełitościwie zamknięte, potem powoli wyszedł i opuścił Vivier.

XXI.

I znów nlewy i burze zapanowały ponad Toron. Deszcze wreszcieowo spadły zawzięcie; laly się z szarego nieba, jak z nagle otwartej szluzy, i zdawały się zasniania na zawsze góry od wierzchołka aż do podnóża. Jezioro zniknęło za gęstą mgłą, z poza której słychać było tylko plusk naderających o siebie fal, co unosiły się w powietrzu niby żałona skarga. — Zamknięty w swem mieszkaniu Filip słuchał z dziką rozkoszą tych rozbukanych żywiołów, tak dobrze odpowiadających stanowi jego duszy. Nie myślał o odjeździe. Pomimo, że czuł ogrom swego nieszczęścia, i że ostatnie pełne rozczarowania słowa młodej dziewczyny nie pozwalały mu się indzić, nie stracił jednak nadziei. Powiedział sobie, że

Marjaneta, dowiedziawszy się, iż nie wyjeżdża z Toron, wzruszył się i zmienił postanowienie, powzięte w pierwszej chwili oburzenia. Naturalnie gniew jej był słuszny, ale Filip sądził, że był przesadzonym; wiedział, że wszystko, co jest gwałtownem trwa krótko, szczególniej u młodych ludzi i myślał, że po kilku dniach zastanowienia, Marjaneta złagodnieje, jak te nlewy i burze, które tak zapamiętale szalały w powietrzu. Nie chciał wierzyć, że wszystko było bezpowrotnie straconem. Szczęście, które miał jnt oniemal w rękach, nie mogło zniknąć, jak ów liść snchy, w pył się rozsypany przy najlżejszem dotknięciu. Miłość Marjanety była jedynym portem zbawienia dla jego zniekanej duszy. Gdyby mu go zabrakło, czuł, że przez resztę życia błąkać się będzie bez celu, jak po morzu szarem i wzburzonem. Nie mógł przywyknąć do myśli, że nie ujrzy więcej prawej i słicznej twarzyczki panny Diosaz; teraz, gdy groziła mu rzeczywista jej utrata, kochał ją jeszcze silniej.

Po upływie tygodnia postanowił znów pójść do Vivier. Przekazawszy ulowę z ciężkim sercem poszedł do mieszkania Marjanety i zadzwonił. Ukazała się na tarasie ponura twarz starej Petroneli.

— Bardzo mi przykro — rzekła mu — ale panienska nie chce nikogo widzieć.

— Powiedz, że to ja. Muszę się z nią zobaczyć.

— Nikogo! — powtórzyła niełitościwa służa i zniknęła.

Filip przypatrywał się przez chwilę ostupiałym wzrokiem tej furtce, której mu nie chiano otworzyć, a ponieważ deszcz znów zaczął padać, powrócił do Toron.

(C. d. n.)

wplywn na rozwój życia. Oświata nie da się regu-  
lować wedle kaprysu pojedynczych ludzi; masy gar-  
nia się do niej i zawsze zdobywać ją będą mimo  
wszelkich przeszkód. Na różne oświadczenia dr. Le-  
wakowskiego można się zgodzić, ale między sło-  
wem i przyrzeczeniem a czynem leży przepaść —  
„ja zaś — oświadcza mowa — nie mam żadnej  
nadziei, ażeby p. Lewakowski, wrociwszy do Wie-  
dnia, mógł cokolwiek zrobić.”

Po tych słowach p. Starka odezwali się  
manifestacje i okrzyki zwolnieni dr. Lewa-  
kowskiego, do tego stopnia burzliwe i nielakto-  
wne, że przewodniczący czuł się zmuszonym apelo-  
wać do włoności obywatelskiej w wypowiedzianiu  
przeciwnych poglądów. Od tej chwili zapanała  
w zgromadzeniu temperatura podwyższona, obja-  
wiająca się od czasu do czasu namiętniejszymi  
wybuchami.

P. Starka, po uśmierzeniu burzy opo-  
zycyjnej, podniósł jeszcze raz z naciskiem, że nie  
ma wiary w skuteczną działalność Lewakowskie-  
go, bo działalność ta jest jaskrawo opozycyjna,  
nie dodatnia i drażniąca jedynie. Następnie pre-  
szedł mowa na polityczne ocenienie chwili i wy-  
boru. Nie należy zapominać, że parlamentaryzm  
u nas nie jest takim, jak np. w Anglii lub Belgii,  
nie polega w tym stosunku jak tam wareschlaizmie  
Indu. U nas korona ma zareszerwowaną sobie zna-  
czną część władzy, i ta władza korony musi być,  
zwłaszcza przez postów galicyjskich, pilnie pre-  
stwarzana. Bardziej niż kiedykolwiek powinniśmy  
dziś trzymać się tej linii wytyczonej, która polity-  
ka krajowa od lat dwudziestu postępuje, i wywal-  
czać sprawy dla kraju ważne, oparzyć się o ko-  
ronę, w której narodowość polska znalazła opiekę.  
Mowa zwraca uwagę na przykre stosunki, w ja-  
kich znajduje się naród polski pod zaborem rosyj-  
skim i pruskim. Sprawa spirytusowa, na pozór  
ściśle ekonomiczna, nabrała wysoce politycznego  
znaczenia przez to tylko, że korona zaważała  
wprost Polaków o pomoc Sioło tam nie spirytus,  
lecz o wzmocnienie sił zbrojnych monarchii. Skoro  
sama korona zażądała od postów polskich, by go-  
sowali za ustawą spirytusową, to opozycja w Kole  
musiała zamilknąć. Zdaniem mowy głosowanie  
postów polskich za ustawą spirytusową, na żąda-  
nie korony, stało się poniekąd paktem politycznym,  
dalszym punktem oparcia dla polityki krajowej.

Jeśli podatek spirytusowy — który zresz-  
ta jest unikatem Austrii, bo jeszcze wyższy po-  
siadają Niemcy, Francja, Szwajcaria i t. d. —  
ekate się wydatnym, tedy Polacy, spełniwszy ze  
swej strony żądanie korony, będą się mogli stur-  
nie domagać od rządu, ażeby na potrzeby tego  
kraju zwracał znaczenie więcej uwagi niż dotąd.  
Zresztą wobec tak ciężkich stosunków między-  
państwowych, ze względu na stanowisko ogólne na-  
szej sprawy narodowej, umilknąć muszą na razie  
szczegółowe kierunki społeczne i włonościowe, a  
cała siła nasza skupić się powinna w ratowaniu  
zagrożonego bytu narodowego.

Mowa ma nadzieję, że stanowisko tej pa-  
trjotycznej ale roztropnej, umiarkowanej w formie  
ale silnej w istocie obrony spraw naszych pu-  
blicznych zajmie dr. Władysław Zajczkowski, że  
więcej zdola on zdobyć niż zdobył poseł poprze-  
dny i dlatego zaleca kandydaturę dr. Władysława  
Zajczkowskiego.

Co do złożenia mandatów przez postów Lewa-  
kowskiego zaszczepił mowa, że wezwanie do zło-  
żenia wystosowane było do obu postów z m.  
Lwowa tj. do p. Lewakowskiego i do p. Smolki,  
i że ci wyborcy, którzy chcą wybrać ponownie p.  
Lewakowskiego dopuszczają się niekwestyjnej,  
bo zostawiają rękę wolną na swem stanowisku  
Smolki, który zapatrywał p. Lewakowskiego nie  
dzieli.

Po tem gorącym przemówieniu, poruszają-  
cym wiele antagonizmów, otworzył się szlachy-  
mów, przeważnie ocinkowych, mniej więcej dowcip-  
nych, pośród których padły ciosy na obu kan-  
dydatów, a najtwardszemu rozwinięła się dyskusja  
z *Gazetą narodową* i tem, co ona o wyborze pisała.  
W tej batalii, szermierze zwracali, się twarzą naj-  
częściej nie do kandydatów lecz do p. Starka  
wynurzały mu swe żale, że *Gazeta narodowa* nie  
poszanowała szynkarzy i szewców itp.

Ożywienie było nadzwyczajne, osłoga ora-  
torskie sukcesy; szczególnie p. Zimmerman i  
p. Ostaszewski i Barański przemawiali z  
werm młodzieńcza, a p. Jaegermann, znany  
z swych ekscentryczności, na pół mówiąc,  
na pół krzycząc, to przykucnąc, to się prostując,  
syptał gromy na p. Zajczkowskiego, który, jak  
wiadomo, rektorem techniki był wtedy, gdy p.  
Jaegermana z profesury na technice usunieto.  
Nie brakło zresztą i p. Schustra, i dr. Dna-  
banowicza i p. Drabika dla uzupełnienia  
scenerji. Mowy poważniejsze intonowały wstęki  
z naciskiem, iż są pełni szacunku i czci dla dr.  
Zajczkowskiego i jego licznych zasług, a starali  
się osłabić jego kandydaturę tem, że rząd za nim  
agituje, i tem, że uczniowie techniki donaliby  
uzaczerbnku, gdyby dr. Z. do Wiednia wyjechał, i że  
on sam był tego zdania, gdy choziło o wybór  
prof. Zacharzewicza.

Wobec tego zażądał jeszcze raz głosu p.  
Starka i rzekł mniej więcej co następuje:

„Zartuj, czynione namu kandydatowi, że  
jest kandydatem rządowym, nie mają żadnej pod-  
stawy. Na mocy tego, cośmy tu z obn stron sly-  
szeli, konstatuję, że mamy dwóch kandydatów:  
skrajnie opozycyjnego i umiarko-  
wanie opozycyjnego. Wedle tego będziecie  
panowie wybierali. Jeżeli rząd, nie może posta-  
wić kandydata rządowego, przechyla się na stronę  
kandydata umiarkowanego, to nie jest w naszej  
mocy przekazywać temu. Dr. W. Zajczkowski  
przyjął kandydaturę na mocy wezwania całkiem  
niezawisłych i noszących bywało. Co do straty,  
mogącej wyniknąć na technice przez wyjazd p. Z.  
konstatuję, iż w r. 1883, gdy p. Zajczkowski  
przemawiał przeciw wyborowi profesora techniki,  
był tylko on sam profesorem matematyki, lecz  
przeszło od roku następuje na technice równorzędna  
katedra matematyki prof. Dziwiński, i ten może  
spełnić obowiązki p. Z. w razie jego nieobecno-  
ści zastąpić. Polecam jeszcze raz jak najusilniej  
kandydaturę dr. W. Zajczkowskiego.”

Na końcu przemawiał jeszcze raz p. Rewa-  
kowiec, który jako sprawozdawca komitetu zastrzegł  
był sobie głos ostatni. Pośród rozmaitych wywie-  
czek i mniej zgrabnych ciosów na różne strony,  
zakonczył wywołaniem do dr. Zajczkowskiego, aże-  
by także oświadczył, czy staje jako kandy-  
dat pod presją rządową, czy nie? W  
odpowiedzi na to wezwanie, rzekł dr. Zajczko-  
wski dosłownie: „Są pewne insynuacje i  
zartuj, których się nie odpiara, aby  
sobie nie ubliżył. Uległem presji  
grona wyborców, a nie rządowi.”

Na tem skończyło się zgromadzenie, jedno  
z najciekawszych, dopiero o godz. 11 wieczorem.

przekrecono tam najzupełniej odpowiedź dr. Za-  
jczkowskiego na zapytanie Lewakowicza. Jest to  
jedna z fint wyborczych... mniej lojalnych, od któ-  
rych powinniśmy się raz w życiu naszym pu-  
blicznie wysubodzić.

Zwolnienicy wyboru p. Lewakowskiego roz-  
głaszają też bardzo wiele o presji rządu na urzę-  
dników, ażeby za dr. Zajczkowskim głosem swe  
oddawali. Jeżeli tak jest w istocie, że przelozeni  
wpływają w tym względzie na podwładnych, to  
od dają tem na najgorszą usługę naszemu  
kandydatowi. My pragniemy, ażeby wy-  
bór odbył się w warunkach zupełnej wolno-  
ści obywatelskiej, tuszymy bowiem, że  
miasto nasze ma tak wielu przeciwników krzykli-  
wych, jaskrawej, bezowocnej, skrajnej opozycji, iż  
ci, złączwszy swe głosy i bez pomocy rządu da-  
dzą wyraz swej opinii, wybierając postem z m.  
Lwowa

dr. Władysława Zajczkowskiego.

Jubileusz Franciszka Smolki.

Niezwykła rocznica, jedyna w dziejach  
parlamentaryzmu, odbyła się na życzenie czci-  
godnego Jubilata w ciszy, która odpowiadała  
ustrojowi duszy znużonej smutkiem i żalobą  
po ciosach rodzinnych, jakich mu los nie  
oszczędził. Pomiedzy czterema ścianami de-  
partamentu gminnego w Wydziale kraj. odby-  
ły skromnie uroczystości wielką powałą,  
jedyną może — bez świetnej okazałości, któ-  
rej świat tak pożąda.

A jednak, pomimo wszelkich usiłowań  
przeciwnych, uroczystość przybrała rozmiary  
prawdziwie podniosłej manifestacji. Przemó-  
wienie marszałka krajowego, owajca wzruszo-  
nie i pełnej uznania dla zasług wielkiego pa-  
trjoty Izby sejmowej, deputacje Rady miej-  
skiej, senatu akademickiego, urzędników kra-  
jowych i wreszcie niezliczona ilość telegram-  
ów i listów ze wszystkich stron kraju i  
państwa nadały tej uroczystości znamię pu-  
bliczne.

Podajemy szereg ważniejszych manifestacji.

Honorowe obywatelstwo nadała rada miasta  
Kolomyi. Życzenia składają rady miast: Kolomyi,  
Brzeżan, Buczacza, Brodów, Czortkowa, Podhajec,  
Sambora, Stanisławowa, Drohobycza, Lubaczowa, Ja-  
sła; rady powiatowe: buczacka, przemyska, zloczowska,  
brodzka, boherodżańska; gmina izralicka m.  
Czortkowa.

Telegramy nadsyłają:

Członkowie Rady państwa: br. Wasilko, dr.  
Neuwirth, dr. Demmel, dr. Lupul, Ozarkiewicz, Pro-  
skowet, dr. Tomaszczuk, Popper Henryk, br. Styrza,  
baron Romaszkan, Mauthner, baron Ziemiakowski,  
Matachek, dr. Fusa, dr. Baerenreuther, dr. Bloch,  
Ighon, Obratsohaj, Popowski, B. Kowalski, dalej rada  
dworu Jauner, rada dworu Sochor, rada dworu  
jenerałny dyrektor kolei Karola Ludwika, Kudlich  
Hans, Sebera Alojzy, hr. Łazarski, Kozłowski Włod-  
zimierz.

Urzednicy kancelarji Izby postów, towarzystwo  
„Zgoda” we Wiedniu, akademickie towarz. „Ognisko”  
we Wiedniu, towarz. „Przytulisko” we Wiedniu,  
rodzina Kurandów z Wiednia, Ekscelencja marsza-  
łek polny Stratimirovic z Wiednia, Ekscelencja Biu-  
men z Wiednia.

Stowarzyszenie dziennikarskie „Concordia” we  
Wiedniu, Krakowskie towarzystwo ubezpieczeń, To-  
warzystwo prawnicze w Rzeszowie, Grono profesorów  
w Jasle, Redakcja *Polityki* w Pradze, *Nowej Re-  
formy* i *Czasu* w Krakowie.

Koleży z roku 1848 dr. Otto Koppel, Stawski,  
Sadecki, Szelder Aleksander.

Ekso. Simonowicz, prezydent sądu wyższego  
Lwów, dr. Landesberger Maks adw. z Wiednia, Teo-  
fil Ostaszewski, Stanisław Klesberg, Herzberg-Frän-  
kel z Izby handlowej Brodzkiej, Mołodecki Józef,  
Freiberger rada apelacyjnej, rodzina Deymów z  
Wiednia, prokurator Dylewski z Czernowic, prezy-  
dent sądu z Krakowa Jasicki, dr. Ratowski z Tar-  
nowa, dr. Loewenstein rabin ze Lwowa, rada na-  
mieslnictwa Madurowicz z Tarnopola, profesor dr.  
Teichmann z Krakowa, profesor dr. Romer z Krako-  
wa, dr. Borowski z Krakowa.

Osobiście złożyły życzenia deputacje: Urzęd-  
ków Wydziału krajowego z adresem, Rady miasta  
Lwowa, Senatu akademickiego z rektorem i trzema  
dziekanami ze Lwowa, Rektor uniwersytetu Jagiello-  
ńskiego z Krakowa, Izba adwokackiej ze Lwowa, Ru-  
sinów z pod Beretza z adresem, Izralickiej gminy wy-  
znańcowej ze Lwowa.

Wczoraj o godzinie 7. rano nadała się deputacja  
urzędników Wydziału krajowego do prezidenta pa-  
lamentu i członka Wydziału krajowego dr. Smolki,  
celem złożenia mu gratulacji z okazji 40-letniego ju-  
bilaeu. Deputacja ta wrożyła czcigodnemu jubila-  
towi bardzo pięknie wykonany na pergaminie adres,  
ozdobiony wiodkiem tej części Lwowa, w której jest  
kopia. Teka adresowa sporządzona jest z pasowego  
aksamitu. Adres wspomniany opełnia:

„Ekscelencjo! Najczcigodniejszy jubilate!  
Czterdzięsi lat minęło od chwili, gdy zaufaniem  
przedstawiciele wszystkich ludów monarchii zostały  
przez pierwszy wyzniesiony na wysokie stanowisko  
przewodniczącego Rady, która daje kierunek prądom  
całego państwa. Atoli służba Twoja dla kraju zaczęła  
się znacznie wcześniej. Z łdwie doszedłeś do lat  
młodzieńczych, słyszano już imię Franciszka Smolki  
wszędzie, gdzie tylko szło o sprawy naszej głosz-  
liwej Ojczyzny, gdzie potrzebny był śmiały głos lub  
energiczny czyn jej synów.”

Od najmłodszych, naszych lat czynimy i kochamy  
Ciebie, wiedząc, że w służbie Ojczyzny zawsze jesteś  
tam, gdzie Ona Cię woła.

Cały kraj obchodzi dziś jubileusz wielkiego oby-  
watela swego i gorącymi słowami wypowiedział i  
uwielenie dla Ciebie. W tej to chwili pamiętnie  
i my urzędnicy Wydziału krajowego, składamy Ci  
obok ludu miłości i uwielenia, wyrazy wdzię-  
czności za prawdziwie ojcowską dla nas dobroć i trosk-  
liwość.

Oby Bóg najwyższy pozwolił Ci widzieć wnu-  
ków Twoich kroczących drogą wskazaną całem Twem  
życiem — oby dozwolił Ci dożyć upragnionej chwili,  
w której jaśniejsze nad Ojczyznę zabłyśnie słońce.  
We Lwowie 14. października 1888.” (Następują  
urzędników.)

Następujące telegramy dla ich charakterystycznej  
treści podajemy dosłownie.  
Naprawdę imieniem zjednoczonej lewicy przema-  
wia wiceprezydent Izby dr. Chlumetzky jak na-  
stępuje:

mam w szczególności do zawdzięczenia że zawsze mi  
osobiście okazany nader łaskawą żyłność. Oby  
Wasza Ekscelencja długo jeszcze we wysoki i za-  
szczytne stanowisko zajmował z niezmienną czcią.

Chlumetzky.  
Następnie dr. Plener nadesłał telegram tej  
treści:

„Weidhofen. Imieniem prezydium niemiec-  
ko-austriackiego klubu przesyłam Waszej Ekscelen-  
cji gorące życzenia waszego ze wszech stron sympa-  
tją i cześcią witanego jubileuszu prezydentury, jedynego  
może w dziejach parlamentaryzmu.”  
Plener.

Kancelarja Izby postów telegrafuje:  
Wiedeń. Dziś jak i przed 40 laty prezydent  
najwyższego ciała ustawodawczego, dziś jak wówczas  
nieustraszenie przy swoich przekonaniach trwający,  
dziś jak wówczas powszechnie czczony i kochany,  
dniesioł Ekscelencje triumf równocześnie nad osam-  
em i dał przykład siły niezłomnej i miękiej  
caoty. W tym dniu uroczystym duchem łączymy się  
z Tobą i dołączamy głos swój do jednogłosego  
okrzyku niezliczonych Twoich przyjaciół: Niech żyje  
prezydent z roku 1848 i 1888.

Henryk Blumenstok, Zygfryd Lipiner.  
Wreszcie włościanin z pod Grybowa przema-  
wia od siebie temi słowami:  
Tarnowiec. Głosem milionów moich towa-  
rzyszów rolników budujących się z wielkiego uspi-  
aniem Tobie najgłębszy polityku kraju i narodu, naj-  
zasłużniejszy synu podnoszę gromki okrzyk: Żyj Ek-  
scelencje lata Maturalema dla dobra naszej ojczyzny.  
Jan Jasicki, naczelnik gminy Tarnowiec, prze-  
wodzący komitetu włościańskiego do wyboru po-  
stów z kurji mniejszej własności.

Cesarz Wilhelm w Rzymie.

W relacjach naszych wrócił jeszcze musimy  
do piątkowej wizyty ces. Wilhelma u papieża. Cere-  
monie w Watykanie odbyły się wedle starohispań-  
skiej etykiety. Jedni mówią, iż ces. Wilhelm p o-  
całował papieża w nogę, inni, że w rękę; papież zaś  
miał pocałować cesarza w czoło. Mówią jednak także,  
iż obaj tylko za ręce się uściskali.

Co do treści rozmowy, jaką miał cesarz z pa-  
pieżem, a która trwała 20 minut, krążą najrozma-  
itsze pogłoski. Wedle jednych próbował papież kilka-  
krotnie zwrócić rozmowę na kwestję uciśku stolicy,  
gdj jednak po raz trzeci skierował swe słowa na  
ten temat, poprosił ces. Wilhelma, aby mu wolno  
było przedstawić swego brata, ks. Henryka.

Opowiadają także, iż ks. Henryk ochcił od razu  
po wejściu do sali tronowej zabrać się z papieżem.  
Kiedy mu ominięli papieski zastęp drogi, miał  
ksiądz powiedzieć, że brat cesarza niemieckiego nie  
może czekać w przedpokoju.

Wedle depesz, którą otrzymała *Köl. Volks Ztg.*  
wcale nie poruszono w rozmowie między papieżem  
a ces. Wilhelmem kwestji rzymskiej, a omawiano  
tylko stosunki kościelne w Niemczech. Do *Germanii*  
znów donoszą, iż rząd niemiecki rozszerzył ustępstwa  
swe na rzecz katolików. Papież miał także wedle  
tego samego pisma wykazywać cesarzowi konieczną  
potrzebę włoności dla kościoła i ucisk, w jakim się  
kościół obecnie znajduje.

Cesarz ofiarował papieżowi na pamiątkę swego  
pobytu w Watykanie tabliczkę złotą wysadzaną  
drogimi kamieniami i cudobojnym portretem ofiaro-  
dawcy. Także magr, Męszani otrzymał od cesarza  
kosztowną tabliczkę.

Skoro już o podarunkach mowa, to wspomnieć  
także należy, iż król włoski otrzymał w darze od  
gościa piórkowy rysunek tuszem, przedstawiający  
Fryderyka III. na łożu śmierci, a Herbert Bismark  
otrzymał od króla włoskiego kufel srebrny.

O piątkowym obiedzie podajemy wiadomość  
szczegółową w dziale politycznym.

W robotę rano odbyła się rewia na równinie  
Centocelle. Od wczesnego rana spieszły na pole  
manewrów niezliczone tłumy publiczności i oddziały  
wojskowe. Pogoda sprzyjała wycieczce. Obaj mo-  
narchowie, królowa, księżka i księżniczki wyruszyły  
z Kwirynalu o godzinie wpół do 10. rano w pawa-  
czach. Koło fortu Cassino dosiedli monarchowie i  
księżka koni i w etoczeniu licznej świty pomknęli  
ku wojsku. Cesarz jechał mniej więcej o krok przed  
królem. Objeżdżenie frontu wojsk trwało 3 kwadransy.  
O godzinie 11<sup>1/4</sup> rozpoczęła się deflada. Wojska  
płazę defilowały, biegnąc, konnica w pełnym galopie.  
Deflowało ogółem 28.000 wojska. Zajęło to 5  
kwadransów czasu. Obaj monarchowie byli z rewii  
bardzo radowoleni. Cesarz Wilhelm wydał od czasu  
do czasu okrzyki podziwu, a po skończonej rewii  
przywołał syna jen. Pallaviciniego podać mu rękę  
i powiedział: „Nie mogę się powstrzymać od złoże-  
nia wyrazów najczcześniejszego uznania za wybora  
postawę żołnierza. Meżesz pan być słusznie dumny  
z swego wojska.”

Rewii przyglądały się niezmiernie tłumy publi-  
czności. Obliczono je w przybliżeniu na 100 tysięcy  
ludzi. Na cześć cesarza wznoszono entuzjastyczne okrzy-  
ki. Z powrotem cesarze wsiędl znów pod fortem Ca-  
sillino do powozów i wśród nieustannych okrzyków  
ludności opuścili pole manewrów.

Rozkazem dziennym z piątku zakomunikował  
minister wojny żołnierzom uznanie ze strony króla  
włoskiego i jego gościa.

Dnia tego odbyło się śniadanie u postów Schlo-  
zera. Był tam cesarz Wilhelm, Crispien i Bismark. Po  
południu zwiędł cesarz panteon i złożył wieniec na  
grobie Wiktora Emanuela.

Wczorajem odbyło się przyjęcie ze strony  
miasta

Wczoraj zwiędł cesarz Wilhelm w towarzy-  
stwie włoskiej pary królewskiej, Crispien i Herberta  
Bismarka muzeum miejskie. Gości przyjmowała rada  
miejska. W wielkiej sali festynowej odłożono pamią-  
tkowy stół wśród dźwięków pruskiego hymnu.

Teraz dopiero nadchodzi wiadomości, które w  
prawdziwym świetle stawiają demonstracje irredenty-  
stów. Demonstracje te przybrały były o wiele wię-  
ksze rozmiary, niż z początku donosząco.

Wiadomości, rozsyłane przez korespondentów, o  
wybrach demonstracyjnych irredentystów podczas  
przejazdu cesarza Wilhelma, były początkowo zatrzy-  
mywane przez urzędy telegraficzne. Demonstracje te  
były oddawna przygotowane i trwały ciągle pomimo  
niezliczonej liczby aresztów. Głównie zaszczepiają się one  
na rozrzuconiu kartek z napisami: „Ochcemy Trye-  
ntu i Trydentu”, lub „Alzacja i Lotaryngia muszą  
należeć do Francji”.

Stwierdzono, iż gdy król z cesarzem jechali, z  
dworca kolejowego, zasypał ich deszcz czerwonych  
kartek z temi napisami.

Wczorajem pierwszego dnia pobytu cesarza Wil-  
helma w Rzymie odbyła się demonstracja antiniec-  
mowa przed trybunałem. Wojsko i policja przywróciły  
porządek. Wiele osób aresztowano.

był także cesarz. Odbyło się ono z wielką pompą i  
okazałością.

Dnia następnego wieczorem zainaugurowano  
przedstawienia w nowym gmachu teatru nadwornego.  
Wszystkie miejsca zajęli członkowie dworu, dygnita-  
rzy, ministrowie i reprezentanci najpierwszych klas  
społeczeństwa niemieckiego.

Przedstawienie rozpoczęło się progiem umy-  
ślnie na tę uroczystość napisanym, wyrażającym wdzię-  
czność cesarzowi za jego wspaniałomyślność i ofiar-  
ność na rzecz sztuki dramatycznej. Gdy po skończe-  
niu prologu kurtyna powoli zapada, muzyka zagrała  
hymn cesarski, a sala zabrzętała salwą oklasków i  
okrzyków. Następnie odegrano „Esterę” Grillparzera i  
ustęp z „Obaju Walenstein’a”.

W czasie gdy muzyka grała hymn, publiczność  
powstawała z miejsc i zwróciła się ku łożu dworskiej,  
w której tak cesarz jak i całe otoczenie również sto-  
jąco go wysłuchali.

Napływ publiczności był tak wielki, iż połama-  
no żelazne barjery przed kasami.

Zarząd teatrów urządził po przedstawieniu w  
„Grand hotelu” herbatę dla artystów i dla przedsta-  
wicieli prasy.

Nowy gmach zbudowany jest w stylu renesan-  
sowym i przedstawia się jako trzy oddzielne od siebie  
oddzielone części: front wzniesiony w półkole, wyższa  
scena i jeszcze wyższy amfiteatr.

Dwa fronty wychodzą na Franzensring i na  
Loevelgasse. Na tworzenie dzieła tego składali się  
najznakomitsi architekci austriaccy przy pomocy pier-  
wszych malarzy i rzeźbiarzy.

Okna od strony Ringstrasse przyozdobione są po-  
piersiami poetów wszystkich narodów, wykonanemi  
przez Filignera.

Widamy tu popiersia: Szekspira, Goethego,  
Mollera, Calderona de la Barca, Lessinga, Schil-  
lera, Grillparzera, Hebbła i Halma, a dalej cały  
szereg grup, wyjętych z dzieł tych autorów, duża  
Weyra, Tilgnera i innych znakomych rzeźbiarzy.

Na frontowej stronie gmachu znajduje się dzie-  
więć wejść dla publiczności; po bokach osobny wjazd  
dla cesarza i cesarzowej; z drugiej strony dla arcy-  
książki, dalej odrębne wejście dla artystek z jednej i  
dla artystów z drugiej strony, a narozcie jeszcze je-  
dno wejście do łoż. Dzielnicę frontowym wejściem  
dla publiczności odpowiada także liczba schodów we-  
wnątrz gmachu. Ścieżka wchodząca z tej strony nie  
przedstawia szczególnego widoku, ale za to wchodzić  
od strony Volksgarten, przez przepięsny wykonaną  
bramę z pozłacanego żelaza, donaję się ogromnego  
wrażenia. Solony są tu wylotowe marmurem jasnym i  
są przeznaczone białe, złoczone. Cztery rzędy słupów  
zdobią tyłe okien; w framugach widnieją tu wyko-  
nane w marmurze postacie aktorów: Keana, Talmy,  
Ristori i Raeheli. Wszedłszy na stopnie widzimy cały  
szereg arcydzieł rzeźby w ogólności, płaskorzeźby w  
szczegółowości i malarstwa.

Pięknym również jest foyer z rötowami ścianami,  
na których jaśnieją ogromne zwieciadła obok  
portretów artystów i kosztownych gobelinów. Na su-  
fite znajdują się „Sen nocy letniej”, „Apoll’a” i  
„Ingenj z Tauris”, pędza Charleslona i Runa.

Wspaniałym jest widok wnętrza teatru, zwa-  
żając przy świetle, jak wiadomo elektrycznem.

Łoże i galerje ustawione są bez połączenia z su-  
fitem co przypomina bowiem zupełnie dawne rzymskie  
amfiteatry. Wnętrze teatru jest koloru śmietanki  
czurnego. draperje łoż są i obicia krzesel parkietowych  
purpurowe; wszędzie widnieją przepięsne złoczone pł-  
skorzeźby.

Teatr pomieści może 3000 osób, liczba miejsc  
stojących bardzo szupła. Łoże są trochę za ciasne,  
natomiast krzesła parkietowe bardzo wygodne.

Scena urządzona odpowiednio do najwyższych  
wymogów na 31 metrów szerokości, 22 głębokości i  
jest istną mozaiką kłap i wstawek, umożliwiających  
szybkie zmiany dekoracyjne. Całe podłogę jest ruch-  
ome. Jako motor funkcjonuje siła hydrauliczna.

Magazyna dekoracji dotąd niewykonyzany mie-  
sić się będzie w specjalie na ten cel zakupionym  
domu przy Loevelgasse i połączony zostanie podziem-  
nym korytarzem z budynkiem głównym. Nabywie ty-  
ko tego domu kosztowało milion zł.

W rządzale gmachów teatralnych zajmie nowo  
nadwany teatr wiedeński bodaj czy nie pierwsze  
miejsce, zarówno co do wspaniałości, jak co do bez-  
pieczeństwa i techniki teatralnej.

**Kronika miejscowa i zamiejscowa.**  
Lwów dnia 15. października.

\* Od JEks. dr. Smolki otrzymaliśmy nastę-  
pujące pismo:  
„Odebrałem z powodu przypadającej na dzień  
dzisiejszy 40-letni rocznicy mego wyboru na prezydenta  
1. austriackiego Sejmku konstytucyjnego, to telegra-  
ficznie, to listownie, tyle dobrych życzeń, że niepodoba  
na na nie osobna odpowiedź. Posługuję się więc  
drogą publicystyczną, aby wszystkim, którzy przy tej  
sposobności życzyli mi nie pamiętały, wyrazić moje  
głęboko uczucie serdeczne podziękowanie.  
Lwów 14. października 1888.”

Dr. Franciszek Smolka.  
\* Minister skarbu dr. Dunajewski bawił  
wczoraj w przeddzień do Wiednia w Krakowie, jako  
gość u swego brata, biskupa.

Na cześć ministra odbył się w sobotę o godzi-  
nie 4. po południu w sali ratuszowej lwowskiej ban-  
kiety, urządzony staraniem postów. Pierwszy toastował  
marszałek krajowy. Pił on za zdrowie dr. Dunaje-  
wskiego, polnożąc „sympatję, jaką kraj cały odczuwa  
ministra roślaka”. Mowę swą zakonczył życzeniem, aby  
dr. Dunajewskiemu danem było długo jeszcze piastow-  
wać zaszczytne stanowisko dla dobra państwa i dla  
chwaly imienia polskiego.

\* Jubileusz. Ksiądz kanonik Krasowski obcho-  
dził dnia 29. z. m. 60-letni jubileusz swego ka-  
piństwa.

\* Zmarli. Kwiryn Uleniecki, porucznik 2. pu-  
ku ułanów z r. 1831, osobojnym krzyżem „virtuti”  
militari, zmarł w Jaremkowie.

Pogrzeb odbył się dzisiaj o godzinie 10. rano  
w Rudkach, dokąd przeniesiono zwłoki.

Sp. Uleniecki otrzymał krzyż zasługi wojskowej  
po bitwie pod Porykiem. Osiadłszy na roli, brał  
czynny udział w sprawach publicznych.

Dr. Emil Winter, lekarz sztabowy, zmarł we  
Lwowie w 52. r. życia.

Zygmunt Suchorzewski, ofejał lwowskiego ma-  
gistratu, zmarł w 27. r. życia.

W Warszawie zmarł ks. kanonik Hipolit Ma-  
śniewski, który w r. 1836 obchodził 50-letni jubi-  
leusz kapłaństwa.

Maria z Oledzkich Elsenbergowa, małżonka  
advokata przysięgłego, znana jako autorka kilku  
drobnych szkiców nowelistycznych, pomieszczonech  
w *Kurjerze Warszawskim* i *Codziennym* pod pseu-  
donimem: Marantós. Zmarła była wozem wrót  
naszych „emanypantek” w najszlachetniejszym zna-  
czeniu tego pojęcia.

W majątku własnym Konstancyńowie, w gub.  
wolińskiej, zmarł Stanisław hr. Witold-Alexandro-  
wicz, powszechnie szanowany obywatel.

W Uławdówce, pow

cho-zachodni. Niebo było przeważnie zachmurzone, rano mgła.

Srednia temperatura przedostatniej doby była 8.4° C., z ostatniej 6.9° C., najwyższa była 13.5° C., najniższa wczoraj nad ranem była 3.9° C.

Zniżka barometryczna znajdowała się wczoraj w Norwegii i wynosiła 735 — 740 mm., swyżka w Irlandii i wynosiła 770 — 765 mm., zniżka drugorzędna utworzyła się w Sycylii.

Stan barometru zredukowany do poziomu morza był dziś o 9. rano 761 mm.

Prognoza na dobę następną od 12. godziny w południe dnia 15. października:

Wiatr o zmiennym kierunku z zachodniej strony, średnia temperatura doby około 4° C., niebo się zwolna wypogadza, powietrze wilgotne, opadu nie będzie, co najwyżej wcale nieznamy.

Druga połowa października będzie przeważnie pogodna, mianowicie w tygodniu trzecim. Opady nastąpią z przerwami większymi począwszy od 23. do końca miesiąca. Średnia temperatura będzie około 6.0° C.

Jutro, d. 16. października: św. Brunona B. — św. Jeroftea J.

Otrzymujemy następujące pismo:

Szanowna Redakcjo! W numerze Gazety Narodowej z d. 14. paźd. 1888, wyczytałem wiadomość powtórzoną z Diła, jakoby nam wieceum przemawiał za podziałem Galicji na wschodnią i zachodnią. Wiadomość ta jest mylna, nie mówiłem o potrzebie podziału, ale miałem zamiar w dłuższym przemówieniu wykazać potrzebę zupełnego i bezwzględnego zniesienia prawa propinacji, a przedewszystkiem postawić oryginalny wprawdzie, ale zdaniem moim najistotniejszy projekt pokrycia kosztów wykopu propinacji. Mianowicie aby ulżyć ludowi wiejskiemu, który i tak jest w wielkiej biedzie materialnej i obciążony różnymi podatkami stosunkowo do innych klas ludności, większymi, chciałem zaproponować, aby nałożony na duchowieństwo księżskie kontrybucję, z którejby, jeżeli nie cała, to przynajmniej połowę wynagrodzenia za propinację pokryto. Środek ten tylko na pozór komunistyczny, ale w rzeczywistości słuszny, gdyż daje sposobność duchowieństwu katolickiemu przynajmniej w ten sposób zmanifestować swą łączność z ludem, dla tych zaś niewielu, którzy się szlachty pochodzą, daje sposobność okazać ofiarną w interesie szlachty.

Ponieważ jednakże moje objektywne i umiarkowane przemówienie komisarz rządowy ciągle przerywał, przeto poprosiłem na kilka zupełnie ogólnikowych uwagach dotyczących propinacji. Mylnie zaś doniesienie Diła tłumaczy się ogromną wrażliwością, która powstała podczas mego przemówienia i tego powodu, że mówiłem po polsku a nie po rusku. Z należytym szacunkiem ks. dr. Józef Kominek.

Cesarz Wilhelm przesłał 34 pułkowi we Wiedniu mundur zmarłego cesarza, który był właścicielem tego pułku.

Bruksela 13 października. W ciągu wczorajszego przedstawienia w „teatrze parkowym” zajęły się w garderobie rzeczy jednej z aktorek, wskutek czego powstał ogromny popiół. Na szczęście ogień sdechtano w czas ugasić.

Pewien właściciel drukarni we Wiedniu ukazywał został na grzywnę za to, iż na wydawnym piśmie ulotnym podane nazwisko autora i nakładcy było pseudonimem. Zasadzenie to nastąpiło pomimo to, iż właściciel drukarni wykazał się kłopotliwą samowolą, dowodzącą, że wydawcy nie znał pod innym nazwiskiem.

Uroczyste otwarcie wiedeńskiej szkoły fachowej dla uczniów drukarskich i odlewaczy czcionek odbyło się dnia 23. z. m. W tych dniach przybył tam p. August Handel, kierownik taktyczny szkoły w Lipsku, celem studiowania urzędów szkoły wiedeńskiej.

Wiedeńska szkoła fachowa dla uczniów drukarskich i odlewaczy czcionek otrzymała od ministerjum oświaty subwencję 2500 zł.

Verdi w dniu 9 bm. skończył lat 75.

### W loży sejmowej.

VI.

W obiegły piątek marszałek hr. Jan Tarnowski z głębi serca patriotycznego uzcioł solennie i trwałe jubileusz tego dotychczasowego posła miasta Lwowa, który jest najpełniejszym i najszlachetniejszym osobnieniem całej historii Galicji od lat pięćdziesięciu. Wczoraj zaś od godz. 7 rano pozdrawiali w. Smolkę, który jest najstarszym ptakiem we Lwowie, mnożąc depntacje, a w sejmie tak samo jak i w biurze swoim najczelniej godniejszego weterana parlamentaryzmu austriackiego patrzył ze złą w oku na kilka pokoleń, którym towarzyszyłem był i mistrzem.

Pierwsza generacja, wśród jakiej stał ten mały o umyśle wzniosłym i pierzi gorącej, pragnęła w tytanowym zapale zburzyć to wszystko, co narodziło stało na drodze. Była to pamiętna era konspiracji. Nie unosił się wprawdzie jeszcze nad nią Ludwik Mierosławski „Bóg z rozczochraną brodą od zenita do nadziaru”, ale zapalała młodzież ta romantyka patriotyczna, dzika, szalona, depnca wszelkie wskazania instynktu i wszelkie przykazania rozumu. Ta era, pełna niewysłowienie pięknych porwywów, znalazła smutny epilog w Kufsteinie i Spielbergu.

Franciszka Smolkę z pod szubienicy uwolniła amnestja w 1845. a na nową arenę czynu powołał go r. 1848, zwany jutrzanką swobody i wiosną narodów.

Wspaniale rysowała się ta zorza i ta wiosna na horyzoncie europejskim. Świat, obłąniony łuną pożarową z Francji, maszerującej na czele cywilizacji, odgrzebał z kurzu reakcji złote ziarna wolności i było wówczas powszechne całowanie się ludów.

A w owej chwili wszystkich ras nłnbnięciem stał się naród polski jako arcypyt cierpienia Jozry Herwegh, „żelazny skowronek” rewolucji niemieckiej, zaśpiewał nowe Polenlieder a prezydent parlamentu rzeczy rakuskiej wybrany został Polak Smolka.

Lat temu minęło wczoraj czterdzięci. Zmieniają się czasy i Indje. To, co ożywiło przebudzonych w r. 1848, przeszło do późniejszego pokolenia w kształcie bardzo przeistoczonym. Najpiękniejsze sielanki owego czasu, zasady demokracji i braterstwa plemion słowiańskich, zamroziła żarła dżaba następną wśród hukn kartaczów, a umiatale hasła otrzymały oblicze wypaczone albo zostały w krajnie marzeń.

Przed złowrogim techniem reakcji nowej przyjaciel chłopów Kudlich schronił się do Ameryki, federalista Fischhof zagrzebał się w lesie a Franciszek Smolka z braćmi Słowianami wrócił do kraju, czekać nowych znaków niebieskich.

Pojawiły się one najprzód na zakrwawionem pobojuwisku pod Solferino, a potem znalazły wy-

raz w ponownem powołaniu ludów korony habsburskiej do współdziałania w rządach monarchii.

Od r. 1861 Franciszek Smolka nieprzerwanie uczestniczy w pracach parlamentarnych państwa i kraju.

Dzieje tej pracy należą do historii tego państwa i tego kraju. Ale godzi się w epoce dzisiejszej wspomnieć owe czasy, kiedy w sejmie toczyła się walka o programy, a w Radzie państwa walka o autonomię. Z owych czasów niezapomniany jest obok świętej dyktetyki Ziemiakowskiego i namietnej ciętości Zyblikiewicza spokojna a przekonująca ton piersiowy przemówień Smolki.

Programy rozpadły się w niwecz a z ideału autonomii zostały tylko strzępy — ten naród zmęczony, ten kraj zubożały, brzy się ponownie znaki niebieskie ukazywały w Angliach Chlubn i masakrach Sadowy, nie miał siły do prowadzenia długiej opozycji. W całej mozaice ludów monarchii, stanowiącej unikat historii nowożytnej, mieli te siłę dotąd tylko Węgrzy.

A zatem zawarto pakt z koniecznością a Franciszek Smolka, zamiast jak Koszut z dala od ojczyzny żyć wspomnieniem marzeń przepadłych, zaprzął się wespół z innymi szczerze do pracy nowej, która się rozpoczęła kapitulacją.

A pozostały mu z r. 1848 dwa talizmany, i te do tej pory nesi za sobą: usposobienie demokratyczne i wiara w braterstwo plemion słowiańskich.

I w jedno i w drugie przekonanie godziły od r. 1848 rozmaite ciosy. Demokratyczne hasła profanowali w erze korupcji gieldowej i oszalałymi się liberalnym ich błichcem na bruku lwowskim hałasili pigmejczy trumtadacjami. Słowiańskie zaś braterstwo nieraz dotkliwie odnesło kleski w walnych bitwach na szerokiemi polu parlamentu wiedeńskiego.

Bitwami temi kieruje dzisiaj prezydent z wielkim taktem. Uwielbiany przez swoich, szanowany przez wszystkich, ciężkiemu losu doświadczonymi nieugięty, cały życie uczuciowy, Franciszek Smolka dawno, jak Cyncynat od roli, odszedł od swego zawodu i wielką swoją miłość i wielki swój rozum poświęcił dla ojczyzny.

Jest jeszcze niespożyty, mimo że dnia 4. listopada kończy 78 rok życia, a przytem na tej dziwnie szlachetnej twarzy rozlana jest głęboka melancholja Pragnał dla swojej ojczyzny zbudować wspaniałe sklepienie przyszłości, a kopiec Uaii, umiłowany symbol jego ideału politycznego, rozsypane się prawie w gruzy.

Ta nuta posępna miesza się z ogłębionym szczerem hamoru w improwizacjach, jakimi prezydent Smolka zwykł w ostatnich czasach ozdabiać albumy niemieckich ozonków rady państwa. Solenizant dnia wczorajszego raczy pozwolić, abym mu także w języku urzędowym parlamentu austriackiego zapisał kartkę pamiętnikową:

Sei gegrüsst, Du hohe Tugend!  
Deines Hensens ew'ge Jugend  
Wird das Zukunftsvolk entzünden...  
In des Tages Iosem Treiben  
Kannst Du stets derselbe bleiben,  
Wie wenn heut'noch Galgen stünden.

Sei gegrüsst, Du alte Eiche!  
In dem neuen Weltbereiche  
Singt man keine Polenlieder...  
Doch die Deine Welt, die alte,  
Die erstorb'ne, leichenkalte,  
Aufstehen wird sie wieder.

Nulla.

### Teatr, literatura i muzyka.

Z teatru. Na wiadomość o ciężkiej słabości swego męża pospieszyła pani Boeckaj wczoraj do Czeronowiec i dlatego gościnne jej występy na naszej scenie przerwane zostały.

Dziś w teatrze cztery jednoaktówki: 1) p. raz pierwszy „Marynarz” dramat w 1 akcie Theriuta. (Debiut panny Charlemont. 2) „Pierwsza miłość” komedia w 1 akcie. 3) po raz pierwszy „Numer o 3 łóżkach” farsa w 1 akcie. 4) „Mąż za drzwiami” operetka w 1 akcie. — Jutro we wtorek „Baron cygański” operetka w 3 aktach Straussa. — We środę po raz pierwszy „Modne małżeństwo” komedia w 5 aktach Feuilleta. — We czwartek „Błazen królewski” operetka Müllera. — W piątek po raz drugi „Modne małżeństwo” Feuilleta. — W sobotę po raz szesnasty „Hulaj dusza” widowisko sceniczne w 8 obrazach. Walewskiego. — W niedzielę po południu w rocznicę śmierci Tadeusza Kościuszki „Kościuszkę pod Racławicami” obraz historyczny w 5 odsłonach Ancezya. — Wieczór „Niespodzianki rozwodowe farsa w 3 aktach Bissona.

Na dochód weteranów z roku 1851 r odbędzie się dziś w poniedziałek w sali ratuszowej koncert p. Dolores de Camilli primadonny opery włoskiej z współudziałem pianistki pani Marji Jarzomowickiej i artysty-skrzypki p. Druceka.

Raportularz na rok 1889. Zapowiedziane wydawnictwo drukarni Związkowej w Krakowie już opuściło prasę i nie zawiodło oczekiwań. Raportularz przewyższa niezawodnie niemiecki Geschäftsblätter tak treścią jak i zewnętrzną formą. W zapiskach na każdy dzień uwzględniono narekanią sędziów, że niemieckie wydawnictwo nie zaznacza świąt zwłaszcza tydzieńskich i zamieszczono te notatki tyle potądane przez sędziów, a opuszczone w Geschäftsblätter. Tablice do obliczenia należności od intabulacji i opłat spadkowych płatwią sędziom wymiar tych należności, a gdy tych tablic nie zawiera niemieckie wydawnictwo, powinien Raportularz zyskać uznanie i poparcie. Wyłączenie z taryfy stemplowej i z przepisów o należnościach od spadków, które Raportularz przynosi jako nowość, będzie pożytecznym dla ogółu, a zresztą Raportularz zawiera wszystkie co podają Geschäftsblätter. Przepisy pocztowe i telegraficzne zostały świeżo przez urzędnika pocztowego ułożone. Zewnętrzna forma, papier i druk są jak na tak tanie wydawnictwo prawdziwie wytworne. Spodziewamy się zatem, że Raportularz wyprze zupełnie Geschäftsblätter, które dotychczas miały monopol w Galicji.

Pan Loevy, artysta-malarz w Paryżu (rodem z Warszawy), przystąpił do wykonania albumu ziem słowiańskich.

### Dział ekonomiczny.

Drugi tor kolei Karola Ludwika. Potwierdza się wiadomość — pisze N. fr. Presse we wczorajszym numerze — że prace wstępne w tej sprawie już są rozpoczęte. Nie rozstrzyga to jeszcze wprawdzie o samej budowie, lecz nikt nie wątpi, iż zarząd rzeczonyj kolei już z początkiem przyszłej wiosny przystąpi do wykonania tego projektu.

Kolej Karola Ludwika oświadczyła, iż jeśli dla państwa drugi tor jest pożądanym, to powinno ono ponieść kosztu budowy w wysokości 14 milionów złr. Rząd znnowu chce aby ze swej strony kolei Karola Ludwika także do kosztów się przyczyniła, a mianowicie, aby przyjęła na swój rachunek kosztu utrzymania.

Rokowania doprowadzą jednak prawdopodobnie do wzajemnych ustępstw i porozumienia. Pełne obok także co do kwestji, w jaki sposób potrzebny kapitał uzyskać. Kolej Karola Ludwika nie chce się zgodzić na podwyższenie gwarancji państwowej, bo to zdaniem jej byłoby bezowocnym, a umniejszyloby rentowność akcji. Nie pozostaje więc nic innego, jak aby państwo albo zaciągnęło samostną pożyczkę, albo też aby kolei Karola Ludwika zakontraktowała nową pożyczkę z specjalną gwarancją. Prawdopodobnie obie strony zgodzą się na tę drogę ewentualność.

Państwowa rada kolejowa została zwołaną przez ministra handlu na 29 października. Na porządku dziennym między innymi, będą następujące wnioski: Wniosek posła Władysława Struszkiewicza o zmianę planu jazdy na kolei Dembica-Nadbrzeże-Rozwadów; zniesienie taryfy od przewozu towarów na tejże drodze wydawania biletów bezpośrednio do wszystkich stacyi głównej linii kolei Karola Ludwika, utworzenie stacyi telegraficznej, oddawanie i odbieranie frachtów w stacyi Chorzelow. Wniosek p. Leopolda Reicha z Krakowa dotyczący zrównania terminu dostarczania (Lieferfrist) na kolejach państwowych galicyjskich z innymi kolejami, zniesienia taryfy od przewozu zboża, drzewa i spirytus na kolei Północnej, zaprowadzenie wagonów 3 klasy przy pociągach kursujących na kolei Karola Ludwika biletów powrotnych, powiększenia pociągów kursujących na kolei Karola Ludwika i rozbudowa bndowy drugiego toru na tejże linii w drodze ofert. Członek rady kolejowej p. Briceas Wilhelm wnosił, aby znizono taryfy frachtowe transportów zbożowych idących z Węgier i Galicji do Morawy i Ślązka i transportów maki z Morawy i Ślązka do Czech.

Wywóz zboża z Rosji. Szwab. List. donosi, że na kolei Gruzja-Carycyńskiej nagromadziły się takie zapasy zboża, iż ta nie jest w stanie uczynić zadość wymaganiom wszystkich producentów. Na krytych platformach czekało około 2500 wagonów zboża na transport, kolej zaś może wywieźć dziennie tylko 70 wagonów, ponieważ rezerwy wagonów, wypoczynonych kolei Orłowsko-Witebskiej dotąd nie odebrała. W braku krytych składów zaczęte na stacjach owej kolei zsypanać zboże obok platform i przykrywać je matami, naraziło to jednak producentów i kupców na niebezpieczeństwo, zboże bowiem wskutek deszczów zostało zamoczone.

Zaliczki na zboże. Rosyjskie drogi południowo-zachodnie na swoich stacyach od d. 15. września rozpoczęły wydawanie zaliczek na zboże, idące nietylko do Odessy, ale i na kolej południową i wschodnio-prucka, do stacyi Pilawa, Memel, Elbin i na stacje królewskiej dyrekcyi kolejowego okręgu. w Bydgoszczy, Gdańsku, Nejarwasser. Zaliczki się wydają na rachunek banku międzynarodowego w Petersburgu. Od zaliczek pobiera się przy amortyzacji długi po 7 proc. (trzy dni się liczy także na przyszłą pieniędzy); komisowe 1/2 od sumy zaliczek.

### Sejm galicyjski.

Posiedzenie XVIII. d. 15. października. Początek o godzinie 11-40. Spis petycyj jest dziś bardzo spory i sięga do numeru 804.

Urlopy 8-dniowe otrzymali pp. Sapięba Leon i Chamiec, a Janowi Gnojskiemu przydzielono urlop.

P. Wierzbicki wniósł do laski wniosek, polecający Wydziałowi krajowemu, aby wezwął wszystkie reprezentacje powiatowe, gminy i obszary dworskie do bezwzględnego donoszenia konserwatorom o reparacjach, przebudowach lub rujnowaniu zabytków historycznych.

P. Popiel wniósł interpelację do rządu, ażeby mu wiadomo o podrywanu brzegów przez San w okolicach Żabna i innych gmin powiatu Niskiiego (?), i co zamysła uczynić dla zaradzenia temu.

P. Artur Potocki uwiadamia, że budżet już do druku oddany, i że wszelkie petycje obecnie nadchodzące, już nie będą mogły przyjść pod obrady.

Na wniosek jego, przekazana k.m. budżetowej petycje lwowskiego zboru izraelskiego o wynagrodzeniu nauczycieli religij, oddane komisji szkolnej.

Z porządku dziennego zmieniona ustawę o ogierach przyjęto w trzecim czytaniu, a w załączniku wniosku p. Koziebrodzkiego Wład. o tępieniu myszy polnych uchwalono:

1. Wzywa się namiestnictwo, aby za pośrednictwem organów swoich, to jest starostw, starało się nakłonić i poczyścić gminy i obszary dworskie do wspólnego niszczenia myszy.

2. Wzywa się Rząd, aby na najbliższej sesji sejmowej wniósł projekt „o ustawodawczem uregulowaniu sprawy tępienia myszy”.

Z komisji drogowej (ref. p. Dembowskiego) załatwiono cztery petycje, mianowicie uchwała przejścia do porządku dziennego petycję gminy Markowce i Ludzkie w pow. Tarnackim o subwencje na utrzymanie drogi Markowce-Kamienna, przekazaniem Wydziałowi krajowemu do załatwienia petycję gminy Stępa (pow. Limanowski) o wsparcie na rekonsstrukcyę drogi gminnej; przekazaniem Wydziałowi krajowemu do subwencjonowania petycję Wyzd. pow. Żydaczowie o subwencje na budowę mostu na Strypin pod Żydaczowem; uwarunkowaniem Wydziałowi krajowemu do zbadania i dalszego urzędowania petycję Rady gminnej w Mizanin o udzielenie dalszej koncesji mytniczej na lat 5 od 2 mostów na Mizanin.

P. Chrząnowski przedstawił sprawozdanie komisji budżetowej e petycji dyrekcyi niemieckiej izraelskiej szkoły wyznaniowej we Lwowie o uwolnienie od placenia podatku indemnizacyjnego i krajowego. Dyrekcyja „pierwszej szkoły izraelskiej wyznaniowej” we Lwowie wniosła w imieniu swoim i nauczycieli tej szkoły, petycję do Izby, w której przedstawia, że dyrektor i nauczyciele tej szkoły, istniejącej we Lwowie od roku 1845, nie opłacali aż do 1885 r. dodatków indemnizacyjnych i krajowych przy podatku dochodowym, który opłacają; ale od roku 1886 c. k. administracja podatków wymierzyła im prócz podatku dodatku indemnizacyjnego i krajowego, wydała nakazy płatnicze i od tego czasu je opłacają. Przeciwnie temu wymirowi dodatków i nakazom płatniczym wniósł dyrektor i nauczyciele szkoły wyznaniowej izraelskiej rekurs do krajowej Dyrekcyi skarbu, na który otrzymali odpowiedź, że rekurs w tej sprawie wniósł do władzy autonomijnej. Przeto dyrektor i nauczyciele wspomnianej

szkoły uczynili podanie do Wydziału krajowego o uwolnienie ich od placenia dodatku indemnizacyjnego i krajowego, bo są nauczycielami przy szkole publicznej.

Wydział krajowy w odpowiedzi z dnia 12. sierpnia r. b. nie uwzględnił powyższego żądania dyrektora i nauczycieli, opierając się na zdaniu Rady szkolnej krajowej, która w piśmie z dnia 12. czerwca 1888 roku orzekła: „że petenci są nauczycielami przy prywatnej szkole wyznaniowej izraelskiej we Lwowie, nie mającej praw szkoły publicznej, przeto nie mogą być zaliczeni do rzęd nauczycieli publicznych. Nie zadowolniona ta odpowiedzią Wydziału krajowego i czując się, jak pisze, pokrzywdzona w swych prawach, wniosła dyrekcyja szkoły w imieniu swoim i nauczycieli petycję do sejm, w której uprasza, aby Izba uwolniła naczele naczele szkoły izraelskiej od placenia dodatków indemnizacyjnego i krajowego, oraz aby poleciła, iżby im zwrócono kwoty pobrane tytułem tych dodatków za lata 1886, 1887 i 1888.

Uchwalono: Sejm nie może uwzględnić petycji dyrekcyi szkoły wyznaniowej izraelskiej we Lwowie i przeobodzi nad nią do porządku dziennego. (Dok. nast.)

Koniec posiedzenia o godz. 1.30. Następane jutro z budżetem na porządku. Lecz na żądanie p. Romanowicza, rozpoczęcie obrad budżetowych odroczone aż do wieczornego posiedzenia, ponieważ druk jeszcze nie był rozdany postom.

### Ostatnie wiadomości.

Głosowanie na posła do Rady państwa z m. Lwowa rozpoczyna się jutro 16. b. m. o godzinie 9. rano i trwać będzie do 12. południa zaś rozpocznie się o 3. i trwać będzie do 6. wieczorem.

Wszyscy gorliwi obywatele pospieszą do urny i głosować będą na dr. Władysława Zajęzkowskiego.

Komisja propinacyjna zbiera się dziś na posiedzenie, zaproszona pod nieobecność przeszw, celem sprawdzenia wypracowanego przez sprawozdania z uchwał komisji do pełnego sejm.

Ewentualne potwierdzenie sprawozdania nie wyklucza bynajmniej możliwości, że sprawa — jakimiś to już nadmienili w ostatnim numerze Gazety Nar. — nie przyjdzie wcale na porządek dzienny posiedzenia sejm, przed jego odroczeniem. Owszem możliwość tego staje się coraz bardziej prawdopodobną. Nie potrzebujemy dodawać, że w takim razie uchwała komisji, zalecająca odesłanie sprawy wykopu propinacji od uwarunkowań do Wydziału krajowego celem przygotowania jej rozwiązania, stała by się zupełnie bezprzedmiotową; wznowiona bowiem ostatnia ta sesja sejm naszego w miesiącu styczniu, powinna już znaleźć sprawę samą całkowicie przygotowaną do ujętyrzożnego rozstrzygnięcia.

Na środę (17. b. m.) ma być zwołane Koło sejmowe dla zajęcia się sprawą przyszłych wyborów powiatowych do sejm i wybrania zarządu komisji centralnego przedwyborczego. Sprawa ta będzie przedtem przedmiotem narad klubów sejmowych, z których jeden już się zebrał w dniu wczorajszym i dyskuował ze swej strony członków przyszłego komisji.

Sesja sejmowa ma być odroczoną w czwartek (18. b. m.) — takim jest staranie sfer decydujących w pracach sejmowych; nie wykluczone jest wszakże że trwanie obecnej sesji aż do dnia 20. b. m.

### Telegramy „Gazety Narodowej”

Petersburg d. 15. października. Port wojenny w zatoce Sebastopolskiej jest przeznaczony na port wojenny dla całej floty czarnomorskiej. Wiadomość, że minister wojny Wannowski będzie mianowany dowódcą armii zachodniej, jly szef sztabu Obruczew ministrem wojny, a Bobrykow jlym szefem sztabu, ma być zupełnie zmyśloną. Niewiadomo nawet co znaczy wyraz: armia zachodnia. Pancernik rosyjski „Nachimow” wstąpiwszy do Kiel, dał się w dalszą drogę do wschodniej Azji.

Odessa d. 15. października. Jak Kaukaz donosi, przybyły z Paryża Rotszyld zakupił w Batumie dalsze grunta, zykąd wnosi, że Rotszyld znacznie powiększy swoje zakłady naftowe w Batumie.

Paryż d. 15. października. Minister wojny zarządził, aby bezwarunkowo oddał nie wpiszczone zagranicznych oficerów do szkół wojskowych i zakładów pułkowych.

Paryż d. 15. października. Rząd włoski zakupuje we Francji muśtwo kości dla swojej kawalerji. Zdaniem francuskiego ministerstwa wojny nie zaszkodzi to ewentualnej mobilizacji wojska francuskiego. Sierżant Allyre, który konsulował włoskiemu w Nantes ofiarował naboże lebelowskie, będzie oddany pod sąd wojenny.

Belgrad g. 15. października. Wojsko zwołane na 12-dniowe ćwiczenia, do których, ponieważ mają zastąpić wielkie manewry, znaczne przygotowania poczyniono.

Madryt d. 15. października. W bieżącym tygodniu mają nastąpić zmiany w gabinecie. Jeżeli minister prezydent Sagasta postanowi przeprowadzenie reformy wojskowej, objąłby tękę wojny generał Jovellar a tekę marynarki admirał Berenger.

Wiedeń dnia 15 października 1 g. 45 m. popołudniu. Akcje kredytowe 315-80. Akcje alpejskie Tow. górniczego 45.—. Akcje węgierskie Banku kredytowego 307.—. Akcje Banku anglo-austriackiego 114 50. Akcje Unionbanku 213 75. Akcje kolei Karola Ludwika 209.—. Akcje kolei Północnej 245 50. Akcje kolei Południowej (Lombardy) 106 50. Akcje kolei Alfdzkiej —.—. Akcje kolei Państwowej 248-60. Akcje kolei Lw.-Czern. 219.—. Akcje kolei węg.-południowo-wschodniej 162 25. Losy komunalne wiedeńskie 142.—. Akcje Tow. tureckiego 103-75. Galic. oblig. indemniz. 104.—. Akcje kolei polno-achod. (lit. B. Elbthau) 197 75. Losy regulacji Zieh. —.—. Akcje Banku dla krajów koron-

nych 223 —. Akcje Bankvereinu 99.75. Rosyjski rubel papierowy 131.—. Losy prem. węg. —.—. 4 1/2% Renta wspólna —.—. 5% renta austr. papier. —.—. 4% renta austr. złota —.—. 4% renta węg. złota 110.90 5% renta węg. papierowa 91-37. Napoleondory —.—. Marki niem. —.—.

### Wiadomości giełdowa.

Lwów, dnia 15. października. (Z Izby handlowej.)

I. Akcje za sztukę.

Kolej galic. Kar. Ludw. 200 zł. m. k. — 208 25 211-50  
Kolej Lwow.-Czer.-Jasska po 200 zł. w. a. 218— 221-50  
Banku hipotecznego gal. po 200 zł. w. a. 277— 281—  
Banku kredyt. galicyjskiego po 200 zł. w. a. — 216—

II. Listy zastawne za 100 zlr.

Banku hipotecznego galicyjskiego 6% — 99-75 100-75  
— 5% — 95- — 100-  
Banku krajowego 4 1/2% los. w 51 l. — 93-50 104-  
Towarzystwa kred. galic. ziem. 5% — 101-10 102-10  
— kred. gal. ziem. 4% — 95- — 99-  
— kred. gal. ziem. 5% los. w 37 l. 101-10 102-10  
— kred. g. ziem 4% los. w 41 1/2 l. 91-25 92-50  
— kredytowego gal. ziem. 4 1/2% los. w 52 l. — 94-75 95-75  
— kred. gal. ziem. 4% los. w 56 l. 90- — 91-50

III. Listy dłużne na 100 zł.

Gal. Z. kred. wósc. w likw. (d. 6 pr.) 3% — 57-50  
Gal. Z. kred. wósc. (d. 5%) 2 1/2% — 48- —  
Ogóln. roln. kredyt. zakł. dla Gal. i Buk. 6% los. w 15 lat — — —

IV. Obligi za 100 zł.

Indemnizacyjne galicji. 5% m. k. — 103-75 105-  
Kom. banku krajowego 5% w. a. l. em. 100- — 101-  
Pożyczka krajowa z r. 1873 6% w. a. — 103-25 105-  
Pożyczka krajowa 1853 4 1/2% — 91-35 92-35

V. Losy.

Losy miasta Krakowa — 21-59 24-  
Losy miasta Stanisławowa — 38- — 35-50

VI. Monety.

Dukat holenderski — 5-70 5-80  
Dukat cesarski — 5-74 5-84  
Napoleondor — 9-59 9-69  
Półimperjal rosyjski — 9-89 10-  
Rubel rosyjski srebrny — 1-88 1-88  
Rubel rosyjski papierowy — 1-29 1-31 1/2  
100 marek niemieckich — 59-15 60-15  
Srebro za 100 zlr. — — —  
Kupony w srebro — — —

### Przyjechali do Lwowa

dnia 15. października 1888:

Hotel Żorka. F. St. Clois z Paryża. J. hr. Mycielski z Krakowa. J. hr. Wodicki z Tyoczyn. J. Jaroszyński z Buda. J. Lipkowski i J. Gabozowski z Paryża. A. hr. Ceter z Podkamenia. K. Zimmerman z Wiednia. O. hr. Harbord z Podola ros. A. Obertryński z Nowego Olsza. A. Olszewski z Dźwiniaszki. A. Günther z Jasniewca.

Hotel Francuski. A. K. Rakowski z Rosji. J. Kellermann z Kanegry. J. Zubr z Justynowa. J. Steiner. S. Hirschl. J. Haschek. K. Olshchauer. G. Langguth. R. Baller i H. dr. Hilling z Wiednia. S. Brysiewicz z Turcji. J. Jarutowski z Twierdzy.

Hotel Warszawski. R. Wybranowski z Uszkowic. M. Medyki ze Starunia. S. Barczyka z Brodów. S. Bysszczyk z Czeszotowicy. K. Niewiejski z Krakowa. K. Mokrzycki z Niepolomic. S. Rucki z Lipowca. B. Suchbeck z Czeszotowicy.

Hotel Angielski. A. Bogusz z Drohow

Przewyborne w smaku i zapachu przez SUEZ sprowadzane

# HERBATY chińskie

- 1450 a mianowicie:
- N. 0. „Assam-Pecoco-Mandarin” najprzedniejsza mieszanka arom. 5.—
  - N. 1. „Taszu” Perla Chin, żółto-kw. 4.—
  - N. 2. „Juntojozan” Pecha” biało-kw. 4.—
  - N. 3. „Nandyn”, czarna moena 3-20
  - N. 4. „Souchong”, mała narkot. 2-80
  - N. 5. „Congo”, familijna dobra 2.—
  - N. 6. „Proszek herbaciany” 1-50
  - N. 7. „Wysiewki”, z najlep. herbaty 1-70
  - N. 8. „Souchong”, najprzedniejsza w oryg. drewnianych skrzynkach 4.—
  - N. 9. „Souchong” powyższa na wagę 3-60 poleca handel

## ST. MARKIEWICZA

we Lwowie, Rynek I. 42.

## ZŁOTO i SREBRNO

w płynię

do pozłacania i posrebrzania drzewa, żelaza, stali, szkła itp. poleca 1902

### Alojzy Hübner

Lwów, ul. Karola Ludwika I. 13.

500 Kłosectowy papier 15 ct. Schott-wiener-Papier-Fabrik we Wiedniu. 1070 VII. Kaiserstrasse 76.



Aptekarka SCHNEIDA

### Tynktura Korallina

przeciw odciśkom usuwa pod gwarancją, bez bólu odciśki i wszelkie stwardnienia skóry. Cena pół flakonu et. 60, całego flakonu et. 1. Pościż 10 et. więcej. Prawdziwa tylko w „St. George Apotheke Wien” Wilmersgasse 33. — We Lwowie w aptece Mikolascha. 1806



Oryginalne prof. dr. Jägera wyroby po cenach fabrycznych z najszlachetniejszej wełny, zalecane dla osób węższego zdrowia, łatwo się przesiąkających Keszule Kaftanki Kalesony i majtki Skarpetki i pończochy Ogrzewacze na żołądek Kamazze Stanki włóczkowe do noszenia po sukni, z rekawami i bez, poleca 1937

### handel płócien i bielizny JANA RIEDLA

we Lwowie

Najprzedniejsze kuraczejnie

## WINOGRONA foslawskie

w koszykach około 8-kilowych, najstarszej opakowane, rezseta najtaniej 1864

### St. MARKIEWICZA

we Lwowie, w rynku I. 42.

Dr. Romershausen'a

### Esencja do oczu

(Fenehel - Spiritus)

do wzmocnienia i utrzymania wzroku 1971

Od 50 lat sporządzona przez aptekarkę Dr. F. G. Geissa spadkob. w Aken nad Elbą. — Nabywać wprost w flaszeczkach po 3, 2 i 1 marce w oryginalnym opakowaniu z sposobem użycia. w aptece w Aken nad E., tudzież we Lwowie u aptekarzy: Piotra Mikolascha i Zygmunta Ruckera.

## Wystawa Fotoplastyczna

Ulica Hetmańska 4. I. piętro tylko krótki czas: Wapniałto zamki króla Ludwika II. w Bawarii. Otwarte od 9 rano do 9 wieczór. Wstęp 20 centów. 1974

### A. Spiess w Lipsku

wielki eksportowy interes galicyjskiego drobia itp.

Sprzedają na własny rachunek lub komisowo po najwyższych cenach. Uprasza o oferty. 1973

Fanna A. Doering (egzam. nauczycielka) Wrocław Klosterstrasse I. poleca uzdolnione wychowawczynie, freblówki, bony i nauczycielki francuskie. 1973

### 500 marek

zapłacę każdemu cierpiącemu na pierś, który nie dozna ulgi po użyciu światowego

„American Consumption Cure” kaszel, astma, wyplwanie, usta, już po kilku dniach.

Tysiące osób znalazło ulgę, katar, chrypka, zadęgnięcie i darcie w szyi również ustają natychmiast. Cena flaszki 4 marki za zaliczkę lub nadaniem należytości. Ubodzy, gdy przedłożą świadectwo władz lub proboszcza otrzymają lekarsko gratis.

Höpper, Berlin SW., Alte Jacobstrasse 75.

## VICHY

### Wody mineralne naturalne

Administracja w Paryżu

Boulevard Montmartre nr. 8 Grande-Grille. Choroby lymfatyczne organów trawienia, zatory wątroby i śledziny, kamienia etc.

Hopital. Choroby organów trawienia, ciężkość żołądka, upośledzone trawienie, brak apetytu, bóleci żołądka.

Celestins. Choroby krzyża, pęcherza zwierca, podagry, cukrzyca (diabetes) wydzielenia białka w moczu.

Hauterive. Choroby krzyża, pęcherza zwierca, dna, cukrzyca i białka w moczu.

Żądać należy, aby nazwisko bródnia znajdowało się na kapslach.

Dotąd można we Lwowie, w aptece p. K. Mikolascha, E. Mendrochowicza i Goldbauma i Wewiorskiego. 1903

CIYARETOWE, które przewyższają pod względem klejania wszelkie inne wyroby — poleca A. GAWLOWSKI plac Marjański I. 8.

Handel założony Zapełnio świeży transport w roku 1789.

## HERBATY CHINSKIEJ

otrzymał i poleca handel 1969

### Fryderyka Schubutha

we Lwowie Rynek I. 45.

Cenniki szczegółowe bezpłatnie i opłacone.

## Na sezon terazniejszy

sproszdziłem do mego od przeszło 25 lat P. T. Tubli zności znanego handlu, wybór najmodniejszych towarów białawnych, płóciennych, sukiennych, jedwabnych jakoteż dywanów perskich i bielizny stołowej, se szed pierwowzórnych i sprzedaje takowe

po najtańszych cenach 1927

SKLEP mój znajduje się pod I. 13. ul. Żółkiewska naprzeciw synagogi niemieckiej, wehód przez sień. Z wysokiem powetaniam Meier Widrich.

## ZLECENIA GIEŁDOWE

na Wiedeń, Berlin, Paryż i Londyn salawia sumiennie i starannie.

### Papiery wartościowe, Losy i Monety

aprzędaje i kupuje ściśle po kursach dziennych

### Kantor wymiany i giełdowy 1899

### Gustaw Max

Lwów, Plac Marjański I. 8 I. piętro.

We Lwowie skład główny w magazynach P. K. MIKOLASCHA, i u wszystkich aptekarzy, fryzjerów i magazynach perfum.

## VELOUTINE

Puder ryżowy opoznialnie PRZYSTOJOWANY I BEZKUTEM

Przez Chm. FAT, Fabrykanta Perfum PARYŻ, Ulica de la Paix, 9, PARYŻ

## Maggi's

### Wyciąg bulionowy

Tabletki zupowe mięsne. Maki zupowe z roślin strączkowych. Skład centralny dla Austro-Węgier Jasomirgottstrasse 6.

We Lwowie u Karola Bałabana i Stanisława Markiewicza. 1750



Nowo urządzony handel

## WILHELMA SYDORA

W HOTELU EUROPEJSKIM przy placu Marjańskim I. 4. poleca w największym wyborze

### najnowsze Materje wełniane na suknie damskie. 1934

### PLUSZE I AKSAMITY

Wielki zapas Chustek ciepłych „Himalaja” tudzież francuskich włóczkowych.

Wszelkie przybory do krawiecczyny i szycia. Koronki i obszycia do sukien. Oryginalne francuskie sznurówki.

Próbki na żądanie franko. Przy odbiorze 100 zhr. opuszczam 4 procent.

Od 1. września zostały otwarte

### OSOBNE GABINETY (Chambres séparées)

w Hotelu Ludwika Stadtmüllera we Lwowie, ul. Krakowska I. 9, I. piętro.

### Kuchnię wysmienitą

pod zarządem p. Juliana Kudewicza.

### Najprzedniejsze WINA i inne napoje z własnych piwnic

po cenach najunlarkowawszych ma zaszczyt polecić łaskawej P. T. Publiczności

Zarząd Hotelu i Restauracji Ludwika Stadtmüllera we Lwowie. 1919

Ostatni miesiąc

Cesarska Wystawa Jubileuszowa Losy Wystawowe po ct. 50

Główna 25.000 zhr. Wygrana

Biuro Loterii Wiedeń, Bartensteingasse 4. 1965

## Wielki wybór WIĘNCÓW GROBOWYCH

po najtańszych cenach poleca handel 1937

### Edmunda Fr. Riedla

we Lwowie, plac Marjański I. 10.

## IZYDORA z OSTROWSKICH GRZYBIŃSKA

przez komisję egzaminacyjną s. k. opery nadw. w Wiedniu

### dyplomowana śpiewaczka

rozpoczyna kurs nauki śpiewu solowego podług metody włoskiej, wykastata głos we wszystkich rejestrach z jednakowym kolorem, wycza utwórny sposobem koloratury t. j. trylery, pasady, oraz przygotowuje do oper. Ulica Trzeciego Maja 2. piętro I. 1917

## Kantor wymiany

s. k. upr. gal.

### akcyjnego Banku Hipotecznego

kupuje i sprzedaje wszystkie efekta i monety pod warunkami najprzystępniejemi

### 5% LISTY hipoteczne, jakoteż 5% premiiowane Listy hipoteczne,

które według prawa s. d. I. lipca 1868 (Ds p. P. XXXVIII. N. 93.) i najw. post. s. dnia 17. grudnia 1871, mogą być użyte do lokowania kapitałów fundusowych, papularnych, kasowy małżeńskich wejskowych, na kauce i wadja, są w tym kantorze do nabycia. Wszystkie polecenia z prowizji wykonują się bezwładnie po kursie dziennym, bez doliczenia prowizji. 1873

## Na sezon zimowy! ELASTYCZNE WALECZKI

do zaopatrywania okien i drzwi, najlepszy i najtańszy środek do ochronienia się od przeciegi oraz GIPS i KIT do okien, dalej do polowania: następnie:

Srut, Lotki, Kule i Kapsle, Uniwersalne smarwidie nieprzemakalne na buty, smarwidie podesswochroone, KORIOT kaucukowa, nieprzemakalne, poltykujące, czarne smarwidło na skóry. Tran rybi na skóry TLUSZCZ DO BRONI Podeszwy konopne, słowe i korkowe. Płaszcz gumowe nieprzemakalne.

z Iyka kokosowego, szeczotkowe, plecione, z Iyka aloesowego i manilla, śelazne, słomiane. 1956

Szczetki do przedpokojów. poleca:

### JÓZEF HANKE

Lwów, Rynek I. 38 pod „Czarnym Psem”.

Zir. 10 dziennie

meże każdy zarobić bez kapitału i ryzyka, a to sa pomocą sprzedaży prawnie dozwolonych papierów państwowych i losów na resplata ratami dla jednego z najbardziej renomowanych domów bankowych w Budapeszcie. Oferty przyjmują Administracja Riesz, Budapeszt, Hatvamergasse Nr. 16. 1-03

## IAN IHNATOWICZ

poleca

wypróbowane i niezawodne środki kosmetyczne

odszczególnione 10 medalami zasługi i 2 dyplomami uznania.

Woda aterska, zapobiega twarszeniu się łupieżu na głowie, skywie, utrwalia barwę i poltyk włosow. Flakon 80 ct.

Olejek chino-taninowy. Działa znakomicie na porost włosów. Już po użyciu jednej flaszki można spojstrzedz skutek — Cena I szt. 30 et.

Esencja mietowa do płukania ust, oprócz przyczyniającego smaku i zapachu, bardzo korzystnie wpływa na dźwięczność i seby — Flakon 80 et.

Proszek roślinno-alkaliczny, do osuszenia skóry, białozół, usuwa kamień i kwasy, które sproszdzają ból i próchnienie zębów Pudełko 80 i 60 et.

ORIENTALINA (pudr płynny) nadaje twarzy piękna i przyjemną białozół, odwleka płeć i kancerwuje. Cena I str., gąbieszka 10 et.

Białe i piękne ręce!! otrzymuje się po kilkurazowym natarciu

### KREMEM ROŚLINNYM

sztok 80 centów 1877

GRYSIK toaletowy do mycia rąk dla wydelikatnienia szrubiełego naskórka. Pudełko 26 et.

Proszek do czyszczenia paznogi dla nadania białozół, różowego odcienia i pięknego poltyku. Pudełko 26 et.

Nabyć można we LWOWIE w sklepach własnych: ul. Kopernika I. 3, i ulica Halicka róg Wałowej. W KRAKOWIE Sukienicze I. 20. W CZERNIOWCACH Rynek I. 2, oraz we wszystkich pierwszorzędnych sklepach i aptekach.

Dotąd nieprzewyższony.

## W. Maagera

c. k. wyłącznie uprzyw. prawdziwy, czyszczony

## TRAN Z WĄTROBY

przez Wilhelma Maager we Wiedniu.

Przez pierwsze znakomości medyczne rozbierny i jako łatwy do trawienia także dzieciom szczególnie zalecony i ordynowany, jako najczystszy, najlepszy i za najnaturalniejszy znany środek przeciw słabościom piersi i płuc, szkrufotom, ostudom, czyrakom, wyrzutom naskórnym, słabościom gruczołowym, osłabieniom itp.

Flaszka po I zhr. w moim składzie fabrycznym: Wien, Heumarkt nr. 3. tudzież we wszystkich aptekach i handlach kozernych monarchii austro-węgierskiej do nabycia.

We Lwowie u panów: Piotra Mikolascha, Zym. Ruckera, Jakóba Beisera, K. Krzyżanowskiego aptekarzy; St. Markiewicza, Karola Bałabana, Gustawa Schramma kupców. 1862

Najwyższe odznaczenia na pierwszych wystawach światowych od roku 1867 począwszy.

Należy zawsze żądać wyraźnie:

## Liebig's Company

### EKSTRAKT MIĘSNY.

Wyciąg ten jest wtedy tylko prawdziwy, jeżeli obok wyrażony podpis: *Liebig* na etykiecie każdego szotka w niebieskiej barwie się znajduje.

Główny skład Towarzystwa Liebiga (Compagnie Liebig) dla Austrii-Węgier: Karol Berck, c. k. austr. nadworny dostawca w Wiedniu, L. Wollzeile 9.

Głównie skład w Ch. Grossnass i Spółka i Piotra Mikolascha we Lwowie. 1844

Najwyższe odznaczenia na pierwszych wystawach światowych od roku 1867 począwszy.

## Galicyjskie PRZEDSIĘBIORSTWO ASFALTOWE

### i Fabryka ulepszonych tektur ogniotrwałych do krycia dachów

Szeligi-Eyszkiewicza, Inżyniera we Lwowie, ulica Korytna I. 13. wprost kościoła św. Marcina.

Wykonuje wszelkie roboty asfaltowe w zakresie przedsiębiorstwa wchodzące. Osusza asfaltem, jako jedynym środkiem zwanym dotąd w technice, najtwardszej zawilgocone ściany w mieszkaniach, asfaltuje fundamenta domów dla zabezpieczenia murów od wilgoci.

Fabryka poleca: 1884

Wysokie gatunki ulepszonych Tektur ogniotrwałych do krycia dachów, płyty izolacyjne (izolirplaty), Lak asfaltowy do konserwacji tektur, smole destylowane angielską Terra-Cotte z najpierwszych fabryk. Roboty asfaltowe i krycie dachów, wykonywane przez majstrów specjalistów umyślnie z zagranicy sprowadzonych, udzielają długolętną gwarancję Metr □ pokrycia dach u tektur wraz z pomalowaniem lakiem asfaltowym 50 centów. Zamówienia na roboty w Krakowie przyjmuje Józef Zapłatacki, Rynek główny.